

Nowiny



Janowskiej Gminy

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY GMINY JANÓW PODLASKI

WESOŁYCH ŚWIĄT

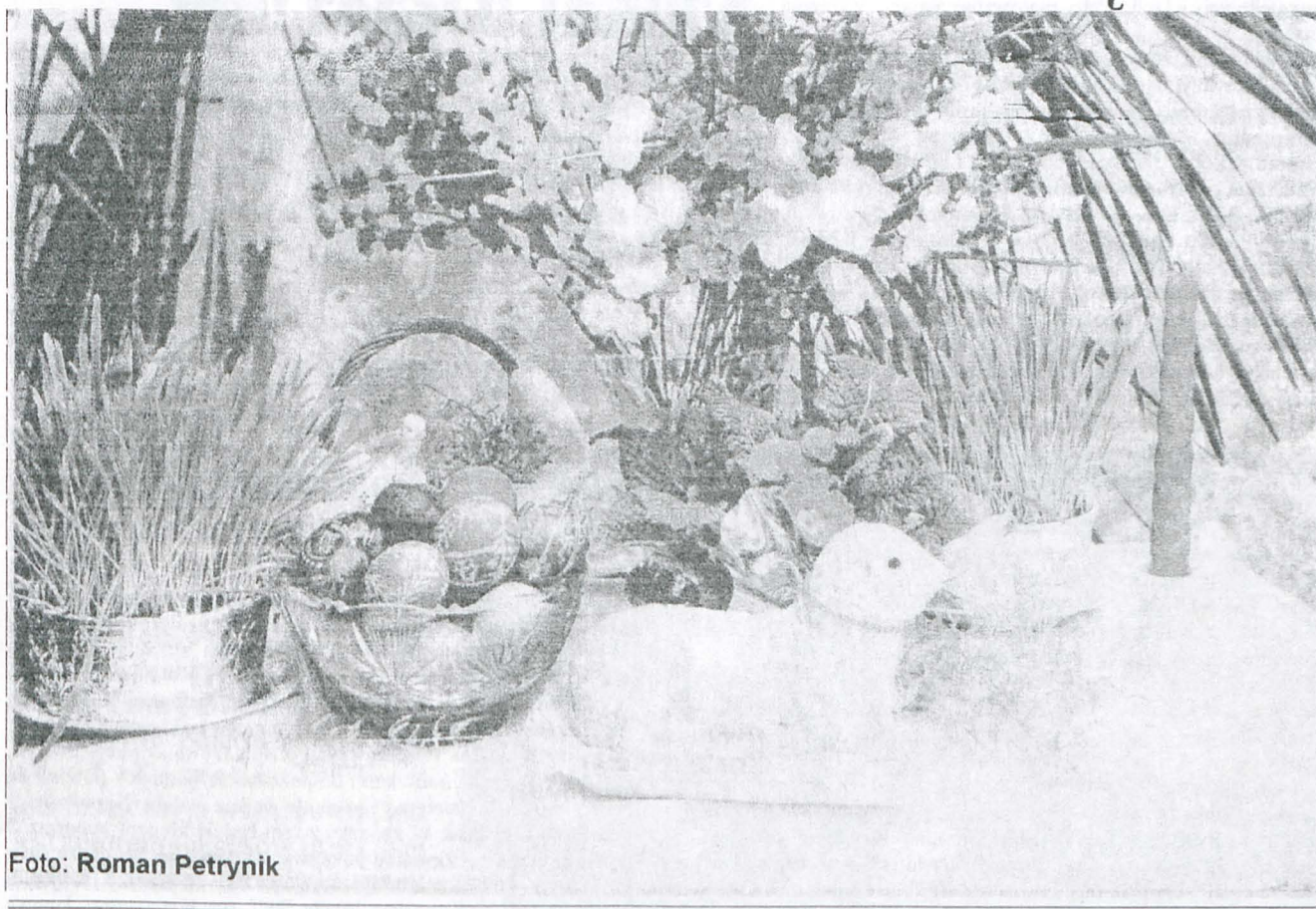


Foto: Roman Petrynik

*Wielce Szanownym Mieszkańcom Gminy Janów
Podlaski życzymy, aby czas Wielkiej Nocy obfitował w
radość i miłość w rodzinnym gronie oraz by napełniał nas
wszystkimi wiarą i nadzieją na każdy nadchodzący dzień*

Wójt Gminy
Bożena Nowicka



Przewodniczący
Rady Gminy
Roman Podskok



Wydarzenia

5 lutego - odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty i Spraw Obywatelskich. Przyjęto projekt uchwały w sprawie likwidacji szkół filialnych w Nowym Pawłowie i Werchlisiu oraz obniżenia stopnia organizacyjnego Szkoły Podstawowej w Błoniu do klas O-III z jednoczesnym przeniesieniem Gimnazjum do Zespołu Szkół.

8 lutego w Werchlisiu odbyło się zebranie mieszkańców sołectwa w sprawie budowy wodociągu. Na zebraniu podpisano umowy z mieszkańcami w sprawie realizacji inwestycji.

11 lutego - ostatki dla zespołów działających przy GOK

12 lutego - w Urzędzie Gminy odbyło się spotkanie z firmą projektową „EKO-PROJEKT” z Białej Podlaskiej w sprawie hali sportowej. W spotkaniu uczestniczyli: Wójt Gminy, dyrektorzy i nauczyciele szkół, prezes GKS Janowia.

Dyskoteka walentynkowa gimnazjum i ogólna dla młodzieży

13 lutego odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Nowym Pawłowie. Komisja rozpatrywała skargę części mieszkańców wsi na sprzedaż napojów alkoholowych w sklepie pani Elżbiety Murawskiej.

14 luty uroczyste spotkanie pracowników UFT, czyt. s. 3.

16 luty IV integracyjny Turniej Siłowy, czyt. s. 6-7.

18 - 25 lutego - remont GOK'u cyklinowanie i lakierowanie sali dyskotekowej i schodów, malowanie ścian, wymiana okna w korytarzu.

18 lutego - z inicjatywy pana **Zbigniewa Jureczka** przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, odbyło się spotkanie w sprawie funkcjonowania oświaty na terenie gminy Janów Podlaski. W spotkaniu uczestniczyli radni gminy, dyrektorzy szkół **Marian Maciejewicz** dyrektor Zespołu Szkół w Janowie Podlaskim, **Leszek Chwedeżuk** dyrektor Gimnazjum, **Jarosław Dubisz** dyrektor Szkoły Podstawowej w Janowie Podlaskim, **Krystyna Tychmanowicz** z-ca dyrektora w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim, **Elżbieta Zielińska** dyrektor Szkoły Podstawowej w Błoniu. Przeanalizowano kwestię zatrudniania nauczycieli i warunki finansowe. Debatowano długo i poważnie nad najlepszym rozwiązaniem tej sprawy.

19 lutego **Bożena Nowicka** wójt gminy na zaproszenie Wojewody Lubelskiego wzięła udział w spotkaniu przedstawicieli samorządów w sprawie realizacji kontraktu dla Województwa Lubelskiego.

21 lutego **Urszula Pasternak** sekretarz gminy Janów Podlaski uczestniczyła w konferencji w Trybunale Koronnym w Lublinie na temat: "Dostęp do informacji publicznej a zadania samorządu terytorialnego".

22 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy. W czasie jego trwania między innymi zatwierdzono regulamin wynagradzania pracowników obsługi w Przedszkolu Samorządowym. Omawiany prawy filii biblioteki w Bublku Starym, V etap kanalizacji Janowa Podlaskiego. Zapoznano się z projektem planu zagospodarowania przestrzennego Województwa Lubelskiego.

25 lutego odbyła się sesja Rady Gminy. Na pisemny wniosek 10 radnych odwołano w głosowaniu tajnym **Grzegorza Jankowskiego** przewodniczącego Rady Gminy a na jego miejsce powołano **Romana Podskoka** dotychczasowego członka Zarządu Gminy. Po wyborze na przewodniczącego Rady Gminy **Roman Podskok** złożył rezygnację z funkcji członka Zarządu. Na jego miejsce, Rada Gminy w głosowaniu tajnym uzupełniła skład Zarządu o radną **Krystynę Czerewko**, jednocześnie soltysa osady Janów Podlaski. Po wyborze **Krystyna Czerewko** złożyła rezygnację z członkostwa w Komisji Rewizyjnej. Rada uzupełniła jej skład o radnego **Antoniego Mironiuka**.

Rada Gminy Janów Podlaski podjęła uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej Województwu Lubelskiemu w celu przebudowania chodników przy ul. 1 Maja; pomocy finansowej Powiatowi Bialskiemu w zakresie przebudowy chodników przy ul. Bialskiej. Ustalono również godziny pracy placówek handlowych i usługowych na terenie gminy Janów Podlaski.

26 lutego Zarząd Gminny Ochotniczej Straży Pożarnej podsumował kampanię sprawozdawczą w gminnych jednostkach OSP.

27 lutego **Wiesława Tur** uczestniczyła w konferencji Krajowego

Stowarzyszenia Forum Kobiet Polskich w Warszawie. Została zaproszona przez **Franciszka Jerzego Stefaniuka** prezesa Zarządu Powiatowego PSL. Z kobietami spotkał się **Jarosław Kalinowski** prezes PSL, **Janusz Wojciechowski** wicemarszałek Sejmu, **Marek Sawicki** poseł na Sejm. Referaty między innymi wygłosili: **Izabela Jaruga-Nowacka** mówiła o działaniach dostosowawczych rządu RP w zakresie równego statusu kobiet i mężczyzn. **Renata Siemieńska** prof. Uniwersytetu Warszawskiego porównała sytuację kobiet polskich w życiu publicznym i na rynku pracy do sytuacji kobiet w krajach Unii Europejskiej. Uczestniczyło około 250 kobiet z całego kraju. Wspólnie uznano, że należy dążyć, aby coraz więcej kobiet uczestniczyło w tworzeniu lokalnej władzy samorządowej.

28 lutego - spotkanie dyrektorów powiatu Biała Podlaska w Lomazach. W spotkaniu uczestniczyła **Wiesława Tur**.

4 marca - odbiór prac po remoncie GOK

5 marca w Lublinie odbyła się konferencja na temat turystyki wiejskiej jako stimulatora rozwoju województwa lubelskiego. Gminę Janów Podlaski reprezentowały panie **Czesława Caruk** i **Halina Zimna**. Zawieziono do Lublina wiejski chleb ze smalcem podarowany przez **Zbigniewa Awtaruka** i wiejski czosnkowy serek **Grażyna Hryciuk**.

7 marca w Domu Gościennym „Wygodą” odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet, zorganizowane przez Gimnazjum Jana Pawła II w Janowie Podlaskim. Urząd Gminy reprezentowała **Urszula Pasternak** sekretarz Urzędu Gminy i **Zofia Paluch** inspektor ds. oświaty.

8 marca wszystkim paniom zatrudnionym w Urzędzie Gminy i GOPS, w imieniu wszystkich przedszkolaków życzenia złożyła delegacja dzieci i nauczycieli Przedszkola Samorządowego.

12 marca **Bożena Nowicka** wójt gminy i **Czesława Caruk** prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego brały udział w promocji książek poświęconych Podlasiu. W czasie spotkania omówiono również inicjatywę wydania Przewodnika Turystycznego.

12 marca prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego **Czesława Caruk** wygłosiła referat na spotkaniu poświęconym omówieniu możliwości rozwoju turystyki wiejskiej w powiecie siemiatyckim, które odbyło się w Siemiatyczach. **Czesława Caruk** mówiła o doświadczeniach Podlaskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego, norm prawnych prowadzenia gospodarstwa agroturystycznego, omawiała przykłady i możliwości promocji grupowej turystyki wiejskiej.

dokończenie na str. 23

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ JANOWA PODLASKIEGO INFORMUJE:

Została nawiązana współpraca z Redakcją programów historycznych Telewizji w Brześciu na Białorusi. Zespół realizatorów BST raz w tygodniu, w półgodzinnej emisji przedstawia sylwetki sławnych Polaków z Kresów, którzy na trwałe zapisali się w naszej historii i kulturze. Do tej pory przedstawiono biografie **Tadeusza Kościuszki**, **Tadeusza Rejtana**, **Juliana Ursyna Niemcewicza**, ostatniego króla **Stanisława Augusta Poniatowskiego**. Pokazywano miejscowości, gdzie oni rodzili się, mieszkali i co pozostało z pamiętek po nich do dziś. Kolejnym bohaterem tego cyklu będzie **Adam Naruszewicz** urodzony koło Pińska. W związku z tym będzie kręony reportaż w Janowie Podlaskim. Zostanie pokazane wszystko to, co wiąże się z naszym słynnym biskupem i historykiem. Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego przekazało dla BST rys historyczny Janowa Podlaskiego z uwzględnieniem działalności **Adama Naruszewicza**. Tekst w języku polskim przygotowała pani **Krystyna Kostrzewa** nauczycielka historii w Gimnazjum Jana Pawła II i prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego. Na język rosyjski przetłumaczyła pani **Małgorzata Semerylo** nauczycielka w miejscowym Gimnazjum. Dla redaktor **Rusławy Gusiewy** w Brześciu materiały osobiście przekazał pan **Ryszard Boś** mieszkaniec Janowa Podlaskiego.

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: **Bożena Nowicka**, **Grzegorz Jankowski**, **Wiesława Tur**, **Grażyna Nowicka**, **Urszula Pasternak**, **Adam Byszko**, **Jerzy Ostaszewski**. Odpowiedzialna za wydanie **E. Kozłara**. Wydawca: Urząd Gminy Janów Podlaski. Skład Komputerowy: GOK Janów Podlaski. Adres Redakcji: Gminy Ośrodek Kultury, ul. 1 Maja 13, 21-505 Janów Podlaski, tel. 341-30-89, 341-30-41.

Generalnie mamy trudne gospodarczo czasy, jednak są firmy, które potrafią odnaleźć się na rynku i osiągnąć sukces. Do tej grupy weszła również firma UNO FRESCO TRADEX z siedzibą w Warszawie, mająca swój zakład produkcyjny w Janowie Podlaskim. UFT to ubiegłoroczny laureat Wawrzynu Podlasia. O tym, że ekonomiczna kondycja firmy jest bardzo dobra świadczy uroczystość, która po raz pierwszy została

powodzeniem rynki Litwy, Ukrainy, Rosji. W 2001 roku został wprowadzony system zarządzania jakością, nastąpił 25 proc. przyrost sprzedaży w stosunku do 2000 r.

Prezes zapowiedział również wejście na rynki zachodnie, dokąd droga wiedzie przede wszystkim przez ofertę produktów doskonałej jakości. Na to z kolei pracują wszyscy zarówno ci, co są w Warszawie jak i w Janowie Podlaskim.

Oleksiuk, Waldemar Iwaniuk, Wiesław Korlaga. Przy wyborze tych najlepszych, cecha pracowitości miała najwyższe notowania. Słuchając opinii o wyróżnionych wyłonił się obraz pracownika pożądanego dla firmy - a więc wywiązującego się ze swoich obowiązków, punktualnego, wykazującego się dużymi umiejętnościami na swoim stanowisku pracy, zaangażowanego w powierzone obowiązki, wykonującego

Nagrody dla najlepszych

UNO FRESCO TRADEX

zorganizowana właśnie w Janowie Podlaskim. 14 lutego podsumowano, ważny i według słów Zarządu Firmy najlepszy jak dotychczas rok 2001 oraz zapoznano załogę zakładu z planami na 2002. Już dziś zapowiada się on jeszcze lepiej od ubiegłego.

Wśród zaproszonych gości byli: **Bogusław Żądło** starosta bialski, **Bożena Nowicka** wójt gminy Janów Podlaski, **Zofia Badach** dyrektor "Sanepidu", **Katarzyna Wawiórko** Powiatowy Rzecznik Konsumentów, dyrektorzy janowskich szkół.

Prezes Firmy **Marian Owerko** przedstawił pracownikom cały skład Zarządu UFT, z jednoznacznym wskazaniem, kto jest autorem sukcesów firmy. Nie sztuka bowiem zdobywać rynek w warunkach prosperity. Wartość menadżera poznaje się w czasie recesji, więc zawodowy egzamin sprawności i umiejętności Zarząd Firmy UFT zdał znakomicie. Sprzedaż rośnie, następuje poszerzenie produkcji, firma liczy się z masowym klientem a jednocześnie inwestuje w jakość, interesuje się eksportem i zdobywa z

W Janowie Podlaskim ludzie mówią, że Owerki cenią ludzi pracowitych. I okazało się to prawdą, bowiem w czasie uroczystości wyróżniającym się pracownikom wręczono nagrody pieniężne i rzeczowe oraz dyplomy.

Pracownikiem Roku wybrano **Ryszarda Orzechowskiego**, srebrną odznakę UNO wręczono



Krzysztofowi Owerko. Najwyżej ocenieni pracownicy Zakładu Produkcyjnego w Janowie Podlaskim to: **Mariusz Myć, Stanisław Kozak, Tomasz Horbowiec, Dariusz Wawryniuk, Szczepan**

wszystkie polecenia przełożonych, koleżeńskiego, umiającego szybko i trafnie ocenić sytuację.

Zdaniem prezesa Mariana Owerki należy ludzi najlepszych wyróżniać, jest to zarówno korzystne dla samej firmy, jak również uczciwe w stosunku do ludzi w niej pracujących. Zarząd Firmy UFT postanowił co roku organizować w Janowie Podlaskim taką uroczystość i doceniać wyróżniających się

pracowników.

Na zakończenie spotkania wystąpił **Tadeusz Drozda** w programie kabaretowym i każdy kto chciał mógł zrobić z nim pamiątkowe zdjęcie.

Ek.

Rozmowa z **Romanem Podskokiem** przewodniczącym Rady Gminy Janów Podlaski, radnym trzech kadencji z okręgu wyborczego Ostrów, Woroblin

Jak trafił pan do samorządu, co zdecydowało, że podjął się pan takiej aktywności?

W pierwszej połowie lat 80-tych brałem czynny udział w życiu swojej wsi i gminy. Uczestniczyłem w komisjach, które wówczas dzieliły maszyny i sprzęt rolniczy. Wiedziałem, że efekty starań i pracy będą wówczas, kiedy w zgodzie, razem będziemy pracowali we wspólnym interesie. Taką pierwszą dużą inicjatywą, której przewodniczyłem była budowa drogi do Ostrowia. Kiedy przygotowaliśmy plany naczelnikiem gminy była Danuta Opalko. Dokumentację do Lublina wozili Zygmunt Myć ówczesny sołtys Ostrowia i Józef Stefaniuk. Powołaliśmy Komitet budowy drogi w składzie Stanisław Kosiński, Stanisław Wielgus, Jan Tarasiuk i ja jako przewodniczący komitety. Budowę drogi rozpoczęliśmy w pierwszej kadencji odrodzonego samorządu, byłem radnym a wójtem gminy Katarzyna Wawiórko. Mieszkańcy bardzo zaangażowali się i chyba w tamtym czasie nie było na wsi nikogo takiego, który by przy drodze, na miarę swoich możliwości nie pracował. 25 proc kosztów tej inwestycji wykonaliśmy sami. Budowaliśmy w trzech etapach i bardzo nam pomogli ówczesny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz, który na moją prośbę udostępnił ciągniki na wywóz żwiru i piasku. W dokończeniu drogi pomógł na wojewoda białkopodlaski Andrzej Czapski. Pamiętam, pojechaliśmy do niego z radnym Arkiem Markiewiczem, rozmawialiśmy krótko i zanim wróciliśmy do Janowa, telefonicznie poinformowano, że

podstawowy nasz cel rozwój gminy Janów Podlaskim. Każda Rada coś po sobie zostawiła, służy to mieszkańcom Janowa Podlaskiego i wszystkich sołectw. Rozmach inwestycyjny gminy, jak wszyscy wiemy zależy od posiadanych pieniędzy w budżecie bądź pozyskanych z zewnątrz. Za komuny niewiele było zrobione, dopiero samorząd zaczął nadrabiać zaległości inwestycyjne a tym samym cywilizacyjne. Droga, telefon bardzo przybliżyły Ostrów światu.

W drugiej kadencji samorząd przyjął oświatę, jakie mieliście koncepcje jej rozwoju na terenie gminy?

Rozbudowywaliśmy wówczas szkołę i to zadanie było najważniejsze. Problemy z oświatą zaczęły się w tej kadencji, po prostu zadanie jest duże i kosztowne a środki sukcesywnie zabierane. Ale, właśnie ze względów finansowych uważam, że gimnazjum powinno zostać na swoim miejscu a istniejące szkoły w terenie do chwili, dopóki będą dzieci. Kiedy nie będzie dzieci szkoły zostaną zamknięte a jak dotychczas to rodzice bardzo pomagają w funkcjonowaniu tych placówek.

Jak ocenia pan aktualną, trzecią kadencję?

Uważam, że należy ją również zaliczyć do udanych. Pomimo trudności finansowych sporo udało się zrobić: wyposażyliśmy gimnazjum, budujemy chodniki, centrum Janowa Podlaskiego jest coraz ładniejsze, został wykonany remont generalny Szkoły Podstawowej w Janowie Podlaskim, budowany jest ostatni wodociąg w naszej gminie. W dalszej kolejności trzeba będzie budować drogi i poprawiać jakość tych istniejących.

Jest pan rolnikiem, a dzisiaj utrzymać rodzinę pracując na gospodarstwie graniczy z cudem. Jak panu udaje się pokonywać trudności ekonomiczne i z

UDANE KADENCJE SAMORZĄDOWE

pieniądze na dokończenie naszej drogi już są. Droga do wsi to tak jak drugie życie dla danej społeczności.

Ponad 10 lat pracuję też w Radzie Parafialnej, przy kościele pw. Świętej Trójcy. Rada pomaga kolejnym duszpasterzom w prowadzeniu gospodarczej strony parafii. Dbamy o zabytki sakralne w Janowie Podlaskim, dzięki ofiarnej pomocy parafian stan kolegiaty, małego kościółka, domu parafialnego, cmentarza jest systematycznie poprawiany.

Jak pod względem inwestycyjnym ocenia pan dwie pierwsze kadencje?

Dobrze. Zaczynaliśmy od szaletu w Janowie Podlaskim, później zostały zrobione łazienki w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim. Do ważnych inwestycji tamtego okresu należy zaliczyć: rozbudowę szkoły w Janowie, w tych pomieszczeniach znalazło lokum gimnazjum; ośrodek zdrowia, oczyszczalnię ścieków i część kanalizacji w Janowie Podlaskim, wodociąg w Nowym Pawłowie, Jakówkach, Buczycach, Grannie, Bublu; stanicę na Piaskach. Z inicjatywy przewodniczącego Rady Gminy Jana Podskoka i Zarządu Gminy rozpoczęto budowę nowego obiektu Urzędu Gminy. W ciągu dwóch kadencji gminę telefonizowaliśmy. Tu należy podkreślić wielkie zaangażowanie mieszkańców, którzy poprzez komitety pracowali kopiąc rowy pod kabel telefoniczny. W miarę posiadanych środków były budowane drogi.

Chciałbym podkreślić, że pomimo pewnych różnic, przez trzy kadencje, kolejne Rady Gminy pracują i realizują

sukcesem gospodarzyć?

Gospodarstwo prowadzę wspólnie ze swoją żoną Ewą, jest dobrą żoną, razem wychowujemy czworo dzieci i razem pracujemy. Mamy 30 ha ziemi, gospodarstwo prowadzi wielokierunkową produkcję. Uprawiam porzeczki, kapustę, ziemniaki, ogórki, marchew, trzymam 50 tuczników. W dzisiejszych czasach trzeba dużo mieć, aby coś jeszcze zostało. Koszty utrzymania gospodarstwa rosną a cena naszych produktów utrzymuje się od kilku lat na prawie tym samym poziomie. Trzeba być przygotowanym na różnorodne zapotrzebowanie rynku. Kiedyś, a właściwie nie tak dawno w Ostrowie było kilkadziesiąt sztuk bydła mlecznego, wieś dysponowała ok. 120 ha wspólnej łąki a teraz niewielu trzyma krowy, jeśli już to na własne potrzeby. W naszej wsi było dużo gospodarstw a teraz takich produkcyjnych to zaledwie kilkanaście. Największym problemem dzisiejszego rynku rolnego jest brak stabilności, a to zdecydowanie odbija się na rolnikach.

Jaka jest pana opinia na temat wstąpienia Polski do Unii Europejskiej?

Chciałbym wejść do UE ale na takich samych warunkach jak rolnicy unijni. Byłem we Francji i oglądałem gospodarstwa unijne. Jestem przekonany, że my się wcale nie różnimy. Ich trzymają tylko dopłaty, a nasi rolnicy bez żadnych dopłat i pomocy prowadzą rzeczywiście sami swoje gospodarstwa.

Dziękuję za rozmowę: **E.Koziara**

Historia Janowa Podlaskiego

według księdza Henryka Majewskiego /cz.XX/

W kościele pan Jan Kapłan miał swoje stałe miejsce w ławkach po „męskiej stronie” nawy głównej i tu zawsze można było zobaczyć jego postać w zwykłe dni, a w niedzielę i święta nawet parokrotnie. Na okresowych nabożeństwach, jak np. majowych ku czci NMP, czerwcowych wielbiących Serce Jezusowe czy różańcowych w październiku pana Jana prawie nigdy nie brakło. Przy spotkaniach ze mną wielokrotnie wyrażał swoje zdziwienie mówiąc: - Nie rozumiem tych mężczyzn, i to najczęściej starszych, którzy wysiadają na ławkach w parku, bzdury gadają nawzajem, a nie idą na nabożeństwo, chociaż dochodzi do nich głos organów i śpiewu z kościoła.” Widzieć było można pana Jana często, jak w kościele odmawiał różaniec, rozumiejąc doskonale, że ta modlitwa odpowiada nie tylko prostym kobietom, ale kryje w sobie głębokie tajemnice wiary godne myśliciela. A przecież pan Jan był głównie myślicielem, przez cały bowiem okres nauczania w Janowie wykładał matematykę. Uświęciwszy się rano na Mszy św., nasz profesor regularnie zdążył do szkoły, by w młode dziecięce główki wpajać wiedzę matematyczną. Czynił to przystępnie, z doskonałym podejściem pedagogicznym tak, że ten trudny i dla wielu nudny przedmiot stawał się dla uczniów frapującym. - U mnie, mawiał nasz Pedagog, nie mogą się uczniowie „prześlizgiwać” z matematyki, muszą minimum wiedzy w tej dziedzinie zdobyć. I zdobywali, czego dowodem jest fakt, że janowskie ekspedientki i miejscowi handlowcy dobrze liczyć umieją i równie dobrze interesy prowadzą. Należy też uwypuklić cenną zaletę pana Jana, jaką była u niego punktualność. Sam chodził „jak zegarek” i nie znosił spóźniania się w szkole. Jako matematyk zawsze układał rozkład zajęć i to nie tylko w

szkole podstawowej, ale i w średniej, chociaż tu nie uczył. Zadowolony był profesor, że Bóg pozwolił mu wykładać właśnie matematykę. Ścisły, jednoznaczny sposób traktowania wszystkich spraw pozwolił mu zachować godność prawdziwego Polaka, nie łamiąc jego przekonania w okresie totalitaryzmu komunistycznego. Często powtarzał: Nie, nie potrafiłbym naginać faktów historycznych czy literackich do obcej narodowi polskiemu ideologii. Nienawidzę kłamstwa.

Taka postawa kosztowała pana Jana wiele trudnych przeżyć. Wielokrotnie wzywany był do Kuratorium i upominany za to, że ostentacyjnie chodził do kościoła i praktykował sakramenty św. To było niezgodne z ideową postawą socjalistycznego nauczyciela. Zawsze stanowcza postawa, że taka jest jego droga postępowania i taka pozostanie na zawsze, choćby miał utracić z tego powodu pracę ostatecznie przyniosła mu spokój. Nie chciano pozbywać się ze szkoły jednego z najlepszych nauczycieli, jakim niewątpliwie był w mniemaniu całego środowiska janowskiego.

W parafii pan Kapłan pełnił obowiązki inkasenta w Towarzystwie Przyjaciół KUL-u. Rzetelnie czuwał w „dni kulowskie”, by członkowie Towarzystwa wywiązywali się ze swoich zobowiązań. Nawiązał bezpośredni kontakt z administracją KUL, ta więc dziedzina działalności parafialnej funkcjonowała bez zarzutu. Wspólnym tylko naszym pragnieniem było, by grono przyjaciół KUL w naszej parafii rosło w liczbę. Trzeba dodać, że nasz Profesor przez cały czas pracy w szkole nie korzystał z żadnych wczasów, wyjazdów na kolonie letnie czy specjalnych urlopów. Wolny czas spędzał z największą przyjemnością na swojej działce, która kochał jak żonę. Różne

gatunki warzyw i owoców rosły sobie radośnie na tym skrawku ziemi, pielęgnowane i pieszczone pracowita ręką Opiekuna. Plony swojej pracy zwoził na rowerze i składał w plebańskiej piwnicy, do której miał zawsze dostęp. Oczywiście dzielił się swym dorobkiem z miejscowymi księżmi, którzy z pełnym przekonaniem zachwalali jego wiktuały jako najlepsze w całej okolicy, co niepomniernie radowało serce zapalonego hodowcy. Ja najlepiej wypoczywam na własnym zagonie mówił często, i swojska aura najczęściej daje zdrowia. Po 60-tym roku życia pan Jan przeszedł na emeryturę i wtedy jeszcze bardziej oddał się pracy na roli. Umiłowanie ziemi wyniósł z gniazda rodzinnego, z młodych swoich lat, które spędził na wsi i zachował aż do śmierci. Nie gonił nigdy za bogactwem, żył według zasady ewangelicznej „Deus tantum victui tribue necessaria”. Boże udzieli mi do wyżywienia tylko rzeczy koniecznych. Twierdził, że bogactwo człowieka psuje, a młodzi schodzą na złą drogę, gdy mają zbyt dobrze.

Pewnego razu siostra katechetka prowadziła w klasie lekcje religii na temat świętości. Na końcu zadała dzieciom pytanie: - Według tego, co wam powiedziałam, wskażcie kogo uważalibyście za świętego spośród waszych znajomych? Jedno z dzieci rzekło: - Naszego pana Jana kapłana. Niech ta ocena niewinnego dziecka będzie puentą w opisie tej postaci.

Umarł w niedzielę Chrztu Pańskiego w 1990 roku. Jakby opustoszałe Jego miejsce w świątyni zajął syn Jerzy Kapłan wzorowy i gorliwy syn Kościoła Chrystusowego. W bezustannej modlitwie i pamięci trwa także Jego żona Kazimiera.

Dokończenie na str. 6



Ludwik Bojko z Błonia

Ludwik Bojko nie żyje od wielu lat, ale ten człowiek godzien jest trwałej pamięci, choćby w tych moich zapiskach. Rodzina Bojków pochodziła z Zaczopek, a dziadek pana Ludwika był jednym z 12-tu Męczenników z Pratulina unitów, którzy oddali swe życie w obronie wiary.

Obdarzony wspaniałą pamięcią potrafił zainteresować słuchaczy wspomnieniami z długiej swej służby w wojsku carskim, a o cierpieniach unitów opowiadał nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań. Od swoich rodziców i dziadków poznał szczegóły udruk unitów, ich niezłomna stałość w wierze a nawet ich gwarę i sposób ubierania się. W toczącym się procesie beatyfikacyjnym Ludwik Bojko składał w tej sprawie zeznanie przed nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań. Od swoich rodziców i dziadków poznał szczegóły udruk unitów, ich niezłomna stałość w wierze a nawet ich gwarę i sposób ubierania się. W toczącym się procesie beatyfikacyjnym Ludwik Bojko składał w tej sprawie zeznanie przed nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań. Od swoich rodziców i dziadków poznał szczegóły udruk unitów, ich niezłomna stałość w wierze a nawet ich gwarę i sposób ubierania się. W toczącym się procesie beatyfikacyjnym Ludwik Bojko składał w tej sprawie zeznanie przed nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań.

Od swoich rodziców i dziadków poznał szczegóły udruk unitów, ich niezłomna stałość w wierze a nawet ich gwarę i sposób ubierania się. W toczącym się procesie beatyfikacyjnym Ludwik Bojko składał w tej sprawie zeznanie przed nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań.

Od swoich rodziców i dziadków poznał szczegóły udruk unitów, ich niezłomna stałość w wierze a nawet ich gwarę i sposób ubierania się. W toczącym się procesie beatyfikacyjnym Ludwik Bojko składał w tej sprawie zeznanie przed nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań.

Od swoich rodziców i dziadków poznał szczegóły udruk unitów, ich niezłomna stałość w wierze a nawet ich gwarę i sposób ubierania się. W toczącym się procesie beatyfikacyjnym Ludwik Bojko składał w tej sprawie zeznanie przed nieomal jak autentyczny uczestnik ich prześladowań.

przepelnionego Ewangelią. Ojciec dwóch synów i czterech córek umiał, wraz ze swoją równie szlachetną małżonką Elżbietą, przekazać depozyt wiary swoim dzieciom i nauczyć żyć „bosko i szlachetnie”. Kochał kościelne obyczaje, a gdy po Soborze II Watykańskim ulegały stopniowo odnowie, często prosił o wyjaśnienie na przykład dlaczego zamierają Dni Krzyżowe, procesje, Godzinki do NMP, nieszpory itp. Szczególnie trudno było mu przyjąć, że prawosławnych mamy nazywać „braćmi odłączonymi”, skoro unicy musieli od tych schizmatyków cierpieć niewypowiedziane męki, prześladowania, wywózki na Sybir i śmierć. Pamiętał bowiem od swoich dziadków tę straszliwą gehennę, jaka znosił na tym terenie Kościół Unicki. Dla mieszkańców swojej wsi pan Stanisław był autentycznym apostołem. Nieustraszenie piętnował pijaństwo wśród ojców rodzin, młodzieńców i starszych. Przy okazjach tygodni abstynenckich, ale i kiedy uważał za stosowne, zwyczajnie szedł do domu pijaka, upominał, karcil, nakazywał udanie się do kapłanów, by złożyć na ich ręce przyrzeczenie abstynencji. Obrywał nieraz ciężki i przekleństwa od tych ludzi, ale w ogóle się tym nie zrażał i misję swoją pełnił z nakazu serca. Przemawiał i przekonywał potrafił, a czynił to zawsze w imię Jezusa Chrystusa. Z czasem wyrobił sobie wśród ludzi szczególnie autorytet, a nawet pewien nabożny lęk. „Tak rób żeby ciebie Kotlarz nie widział mawiali niesforni mieszkańcy Buczyc, bo ci potem spokoju nie da i do księdza doniesie.

Bardzo mocno zaangażował się pan Stanisław w pracę charytatywną parafii, zwłaszcza gdy Biskup Ordynariusz zaczął osobiście nawiedzać dekanaty i mobilizować Zespoły Dobroczynności. On wówczas stawał się dusza zebrań, zabierał głos i przemawiał jak kaznodzieja. Również takie sprawy jak: budoa ołtarzy na poświęcenie pól, kompletowanie Kółek Różańcowych, zbieranie ofiar na KUL, czy wydatki parafialne, duszpasterstwo rolników, wybór delegatów na zjazdy duszpasterskie to była domena działania pana Stanisława. O takich ludziach warto wspominać w kronikach parafialnych. Nagroda dla nich jest sam dobry Bóg, w którego Królestwie cieszą się wieczną chwałą. Po śmierci pana Stanisława dziedzictwo przejął jego syn, również Stanisław, który poświęcił się duszpasterstwu rolników i uznany jest przez Diecezjalnego Referenta Rolników za najgorliwszego przedstawiciela w tej dziedzinie w całej diecezji. **Wiktor Nitychoruk**

Wszystkim ludziom ze społeczności parafialnej znana jest osoba **Wiktor Nitychoruka** z Jakówek. Urodzony w roku 1923 ma obecnie 71 lat i cały okres swego bytowania na ziemi związał bez reszty z głęboką wiarą w Boga i służbą Kościołowi. Choć ma tylko wykształcenie podstawowe, to posiada wrodzoną kulturę osobistą, która budzi u

wszystkich szacunek dla niego. Pracuje nadal na roli, chociaż od paru lat gospodarę przekazał zięciowi, a sam przeszedł na emeryturę. Ież ten człowiek dokonał zasług w sprawach administracyjno-duszpasterskich dla dobrej parafii. To on rozpoczynał pełnić funkcje lektora, czytając lekcje mszalne jako starsza osoba spoza grona ministrantów. Niektórym wiernym to się nie podobało. Zaczęto atakować jego samego i proboszcza, aby tylko sami ministranci te funkcje pełnili, jak dotychczas bywało. To on zawsze wital biskupa w czasie wizytacji parafii czy wielokrotnego nawiedzenia Dekanalnej Akcji Dobroczynności. To on prowadził śpiewy w czasie procesji „poświęceni pól”, pomagał śpiewać „godzinki” w kościele, śpiewy po zmianach różańcowych w swojej wsi. On, przy nawiedzeniu Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej czy Kodeńskiej, w świątyni jak również przy nawiedzeniu rodzin w swojej miejscowości, gromadził chętne osoby i śpiewał na cześć Świętej Bożej Rodzicielki, ukochanej przez lud tutejszy. Na specjalnych czuwaniach nocnych, jakie odbywały się z różnych okazji w sanktuariach maryjnych w Leśnej czy Kodniu, znowu nasz niezmordowany kantor niósł z innymi pochwalne hymny ku niebu. Bóg dał Mu silny i piękny głos, który pretendował Go nawet do mistrza organów, o czym ponoć marzył za młodych lat.

Nasz „apostol” Wiktor jest jakby honorowym opiekunem ministrantów. Każdej bowiem niedzieli w czasie sumy czy podczas rekolekcji gdy usługujących chłopców zbraknie, On w komży staje do Mszy św. Spełnia też wszelkie inne funkcje paraliturgiczne, na przykład nosi krzyż w czasie procesji, prowadzi kapłana pod baldachimem, pomaga kapłanom ubierać się w szaty liturgiczne itp.

Wyrazem duchowego wpływu pana Wiktor na morale mieszkańców rodzinnych Jakówek, niech będzie ten piękny fakt, że dosłownie wszyscy uczestnicy każdego pogrzebu ich współmieszkańca, idą do spowiedzi i Komunii świętej, aby w ten sposób oddać ostatnią przysługę swemu zmarłemu. Właśnie zachęta pana Wiktor zrodziła ten miły obyczaj.

W usługach gospodarczych dla parafii nigdy, ale to nigdy nie zabrakło pana Wiktor. Przy malowaniu świątyni On pierwszy ofiarował swe dniówki pracy. Ież on się napracował przy kryciu świątyni blachą miedzianą, przy oczyszczeniu cmentarza, przy reperacji i budowie budynków gospodarczych, przy zdobieniu tras wędrowki Obrazu Matki Bożej, przy wznoszeniu bram powitalnych w czasie wizyt pasterskich biskupa. Trudno wszystko wyliczyć i nie łatwo Mu się za to odwdziżyć. Tak, tylko dobry Bóg w hojności swojej trud ten Mu policzy i bosko wynagrodzi. /cdn./

Ks. Henryk Majewski

Rozmowa z **Anną Chalimoniuk** instruktorem Wiejskiego Domu Kultury w Nowym Pawłowie

Czy taka placówka jak Wiejski Dom Kultury jest w tym środowisku potrzebna?

Takie placówki kultury są potrzebne w każdym środowisku. Nie ukrywam jednak, że to praca na lata. Ludzie muszą przekonać się, zobaczyć i docenić, wtedy nigdy nie odmówią współpracy. W pierwszych latach mojej pracy trudno było zjednywać ludzi. Kiedy jednak zobaczyli, że coś się robi, to atmosfera uległa zmianie. Jestem bardzo zadowolona ze współpracy ze szkołą, OSP, mieszkańcami. Również współpraca i kontakty z GOK, Urzędem Gminy w Janowie Podlaskim jak też z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Grabanowie układają się dobrze.

Od jak dawna w Nowym Pawłowie jest WDK?

Świątlica została postawiona pod koniec lat 60-tych, był tutaj klub "Ruchu", Klub Rolnika a od 1984 roku jest WDK. **Czego dotyczyło dzisiejsze spotkanie kobiet?**

Instruktor z ODR pani Zofia Pawłowicz prowadziła pokaz żywieniowy. Przygotowaliśmy wspólnie kurczaka faszerowanego jajkiem i mięsem mielonym, salatkę, jaskółcze gniazda, roladę z sera żółtego. Jak zwykle przy tego typu spotkaniach stół został odświętnie nakryty. Zawsze zapraszamy delegacje kobiet z sąsiednich wsi na pokazy żywieniowe. Naszemu spotkaniu towarzyszyła wystawa prac plastycznych pani Grażyny Koczub, występy dzieci z miejscowej szkoły. Wspólnie też śpiewaliśmy z "Pawłowiankami".

Współpraca z kobietami polega przede wszystkim na wzajemnym wspieraniu się, doradzaniu sobie, pomocy.

Oprócz kobiet z kim pani jeszcze współpracuje?

Generalnie działalność WDK kierowana jest do dzieci i



różnych państw, gościliśmy zespoły z Francji, Irkucka, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Białorusi, Ukrainy. Świat w ten sposób przychodzi do nas.

Współpracujemy z ludowym zespołem śpiewaczym z Nowego Pawłowa, który zawsze kiedy chce może się u nas w klubie spotkać. "Pawłowianki", bo nich mówię, reprezentują naszą gminę na imprezach okolicznościowych.

Czy pani lubi swoją pracę?

Bardzo, inaczej nie pracowałabym tutaj. Prowadzę zajęcia świetlicowe, zimną pałę w piecach, sama sprzątam.

Kiedyś chciałam studiować psychologię myślę, że te zainteresowania bardzo mi w pracy pomagają. Pracowałam w Ośrodku Doradztwa Rolniczego oraz w Nowym Pawłowie. Zawsze z ludźmi, taki charakter pracy najbardziej mi odpowiada mimo, że kiedyś byłam niesamowicie nieśmiała. I do dzisiaj coś we mnie z tego pozostało.

Ja pochodzę z tej wsi, tutaj chodziłam do szkoły. Uczyła

Planów mam na sto lat

młodzieży. Z nimi najczęściej się spotykamy i razem pracujemy. Dzisiaj dzieci są wyrobione odważne, śmiałe. Ale mają też wiele problemów, z którymi nie potrafią się uporać, a dorośli nie mają czasu, aby im pomóc. Uważam, że właśnie ich trzeba otoczyć opieką, oni zaczynają życie. Przez lata współpracy udało się nam wypracować zasady współzycia, które pomagają razem pracować i bawić się. Znam wszystkie dzieci, młodzież i ich rodziców. Na przykład na dużej sali, gdzie odbywają się dyskoteki nie można palić papierosów. Pawłowska młodzież to wie, zwraca nawet uwagę młodzieży, która jest z innych miejscowości.

Nawet najwięksi rozrabiacy się słuchają i to jest dla mnie bardzo ważne.

Co WDK oferuje tym, którzy go odwiedzają?

Młodzież ma się gdzie spotykać, są stoły do tenisa. Mamy bardzo dobrych tenisistów, sama też gram. Jest kółko plastyczne, dużo gier planszowych, klub młodzieżowy H-4, dziewczynki bardzo mi na co dzień pomagają. Organizujemy różne spotkania, szkolenia dla dorosłych, konkursy dzieciom i młodzieży. Wspieramy sekcję wyciskania sztangi leżąc, która aktywnie działa w Nowym Pawłowie. Organizujemy takie jak dzisiaj pokazy żywieniowe, które się cieszą dużym zainteresowaniem kobiet.

Od wielu też lat przyjmujemy co roku zespoły ludowe z

Mnie wszechstronnie uzdolniona i bardzo pracowita nauczycielka. To pani Janina Nowicka zaszczepiła we mnie żylkę pracowitości i przekonanie jak ważna jest praca właśnie w małych środowiskach. Zdawałoby się daleko od świata. Dzisiaj jesteście dorośli, a wielu z nas Pamięta, tamte szkolne lata występy, teatryki, zabawy. Wielu z nas zaszczepiła takie społecznikostwo.

Co udało się wam ostatnio zrobić i jakie ma pani plany na przyszłość?

Pani wójt pozwoliła przeznaczać na potrzeby klubu pieniądze, które zarobimy na dyskotekach. Klub sam ponosi koszty swojego utrzymania. Ostatnio odnowiliśmy pomieszczenia klubowe. Myślę o założeniu punktu bibliotecznego. Zagospodarujemy teren wokół, dużo skorzystaliśmy z pomocy w ramach robót interwencyjnych. Na Dzień Dziecka otworzymy boisko, mamy też przygotowane ładne miejsce na ognisko. Zbieram pieniądze na zrobienie wentylacji i odnowienie elewacji budynku.

W tym roku chcę zwrócić szczególną uwagę na szeroko pojęty temat ekologii. I nim będziemy się przede wszystkim zajmowali.

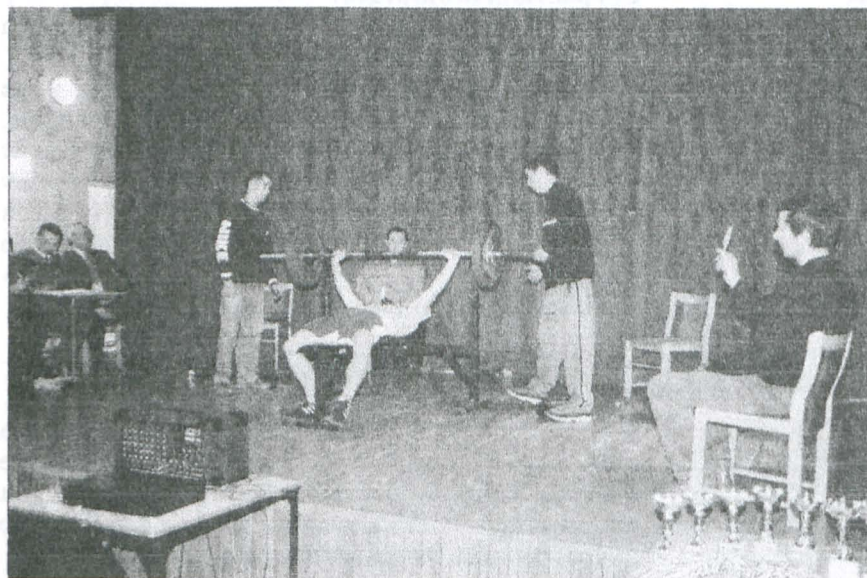
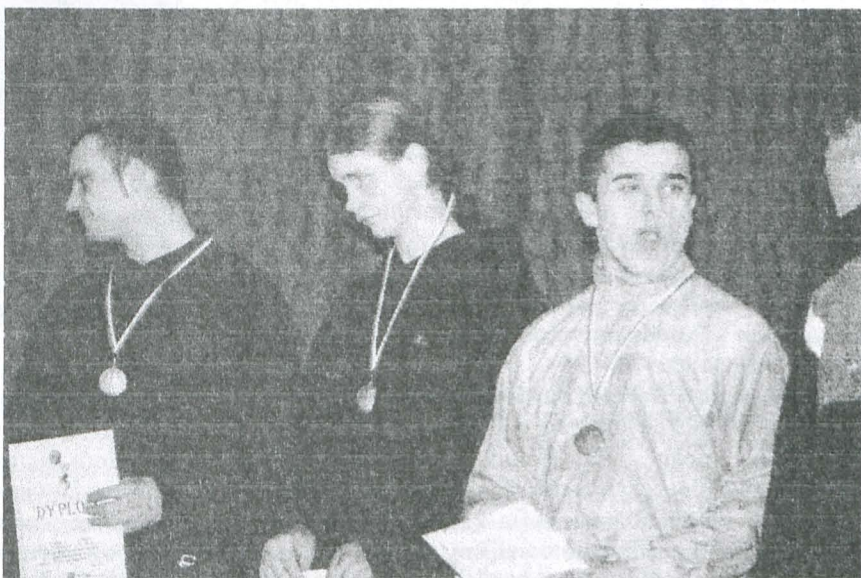
Planów mam na sto lat i będą po kolei je realizowała. Nie zdradzę ich jednak, aby nie zapeszyć.

Dziękuję za rozmowę: E.Koziara

IV Turniej Siłowy

Podlaski, **Przemysław Hołub**
/52,5 kg/ Komarno, **Tomasz**
Michaluk /50 kg/ Nowy Pawłów.

Po raz czwarty Gminny Klub Sportowy „Janowia”, przy współpracy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Dystans” oraz Gminnego Ośrodka Kultury zorganizował 16 lutego 2002 roku IV Integracyjny Turniej Siłowy o Puchar Wójta Gminy Janów Podlaski w wyciskaniu sztangi leżąc. W uroczystym otwarciu imprezy uczestniczyli **Bożena Nowicka** wójt gminy Janów Podlaski, **Krystyna Kostrzewa** prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego, **Leszek Chwedczuk** dyrektor



do 56 kg **Paweł Ostapczuk** /85kg/ Nowy Pawłów, **Grzegorz Tychmanowicz** /70 kg/ Nowy Pawłów, **Robert Grzybowski** /65 kg/ Komarno. do 60 kg **Michał Pietrow** /110 kg/ Konstantynów, **Kamil Żuk** /107,5 kg/ Nowy Pawłów, **Przemysław Kowaluk** /90 kg/ Komarno. do 67,5 kg **Zenon Hryciuk** /115 kg/ Janów Podlaski, **Tomasz Sawczuk** /110 kg/ Konstantynów, **Mariusz Kondratiuk** /105 kg/ Janów Podlaski.

Dokończenie na str. 6

miejscowego Gimnazjum, **Jarosław Dubisz** dyrektor Szkoły Podstawowej w Janowie Podlaskim, **Zbigniew Jureczek** prezes GKS „Janowia”.

W turnieju wzięło udział 49 zawodników z powiatu białskiego i z Lublina. Walczyli oni w ośmiu kategoriach wagowych, w kategorii dziewcząt w trzech kategoriach wiekowych oraz kategorii „open”.

Wyniki poszczególnych kategorii przedstawiają się następująco: - do 52 kg - pierwsze miejsce zajął **Piotr Szewczuk** /52,5 kg/ Janów

Jerzy Engel gościem
Sukcesów dla G.K.S. Janowie

ZAPRASZAMY
Na spotkanie z trenerem reprezentacji Polski

16 stycznia, godzina 18.00 - 18.50
17 stycznia, godzina 10.00 - 14.00
pawilon sportowy

Dokończenie ze str. 5

- do 75 kg **Tomasz Laszuk** /135

Komarno **Puchar Prezesa GKS „Janowia”, Sabrina**



Najlepszymi zawodnikami okazali się do lat 13 **Łukasz Laszuk** /45 kg, 63,8 pkt./ Nowy Pawłów **Puchar Starosty Powiatu Bialskiego**; do lat 16 **Mariusz Kondratiuk** /105 kg, 116,1 pkt./ Janów Podlaski - **Puchar Starosty Powiatu Bialskiego**, do lat 20 **Cezary Tarań** /132,5 kg, 131,1 pkt./ Konstantynów **Puchar Starosty Powiatu Bialskiego**.

Najlepsi zawodnicy w kategorii „open” **Puchar Wójta Gminy Janów Podlaski** **Krzysztof Drobik** /185 kg, 169,4 pkt./ Lublin, **Andrzej Tarań** /167,5 kg, 150,4 pkt./ Konstantynów, **Grzegorz Kamiński** /152,5 kg, 142,4 pkt./ Granna.
Organizatorzy serdecznie

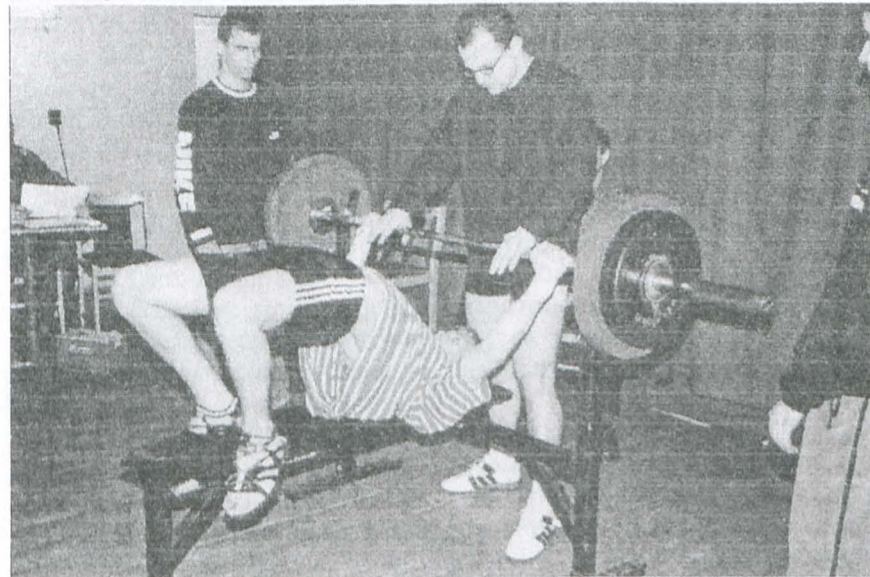
Kg/ Nowy Pawłów, Mariusz Ługowski /122,5 kg/ Biała Podlaska, **Maciej Kublik** /120 kg/ Janów Podlaski. do 82,5 kg **Cezary Tarań** /132,5 kg/ Konstantynów, **Artur Kuczewski** /130 kg/ Biała Podlaska, **Piotr Żuk** /125 kg/ Nowy Pawłów.

- do 90 kg **Krzysztof Drobik** /185 kg/ Lublin, **Grzegorz Kamiński** /152,5 kg/ Granna, **Grzegorz Pilich** /145 kg/ Biała Podlaska. powyżej 90 kg **Andrzej Tarań** /167,5 kg/ Konstantynów, **Daniel Wołoszek** /155 kg/ Biała Podlaska, **Artur Chomiuk** /110 kg/ Biała Podlaska. **dziewczęta** **Katarzyna Celińska** /70 kg/

Piotrowska /42,5 kg/ Biała Podlaska,



Małgorzata Neścioruk /32,5 kg/ Biała Podlaska.



dziękują sponsorom: Staroście Powiatu Bialskiego, Wójtowi Gminy Janów Podlaski, „Agros-Fortunie”, Stadninie Koni, WDK w Nowym Pawłowie, prezesowi GKS „Janowia”, oraz wszystkim tym, którzy pomogli w organizacji zawodów, a w szczególności wspianym kibicom, którzy tak licznie przybyli dopingować startujących zawodników. Zapraszamy za rok, na V Integracyjny Turniej Siłowy o Puchar Wójta Gminy Janów Podlaski w wyciskaniu sztangi leżącej.

Maciej Kublik

Co to znaczy? „Wypłyn na głębię”. To ewangeliczne wezwanie, które kieruje do wszystkich wierzących Papież Jan Paweł II. Aby jednak to wezwanie zostało podjęte, powinno być właściwie rozumiane. Młodzież z Gimnazjum poszukiwała odpowiedzi na pytanie: - Jak rozumiem ewangeliczne wezwanie Papieża Wypłyn na głębię!?! Uczniowie mieli swobodę w doborze formy literackiej.

Oto wypowiedzi młodych ludzi:

Iza Awerczuk kl. II e: - Najukochańszy Ojciec Święty! Piszę do Ciebie w sprawie Twojego listu Apostolskiego „Novo millennib ineunte”, którego mottem jest powołanie do świętości i ewangeliczne wezwanie Wypłyn na głębię z Ewangelii wg św. Łukasza. Jezus wypowiadając te słowa do Szymona Piotra dodał: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. Było i jest to swego rodzaju zaproszenie do głoszenia Ewangelii wraz z Jezusem, do głoszenia prawdy o Królestwie Bożym. Dla mnie jest to także zaproszenie do udziału w Najświętszej Ofierze Chrystusa czyli we Mszy św. Jezus chce, abyśmy wyznawali Jego wiarę, nigdy się jej nie wypierali oraz byli mu wierni i posłuszni. Wzywa nas do pójścia za Nim. Takie jest moje rozumienie tego przesłania. Obiecuje Tobie Ojciec Święty, że dołożę wszelkich starań, aby w swoim życiu to wezwanie zrealizować.

Justyna Kluba II e: - Duc in altum to ewangeliczne wezwanie papieża na rok 2002. Według mnie oznacza to, że szczególnie w roku 2002 powinniśmy poznać Boga, bardziej Go ukochać, zaufać Mu. Bóg jest „głębią” niezmiernych tajemnic, zagadek, których my ludzie nie potrafimy sami odgadnąć. Nasze poznanie Boga powinno się opierać na zaufaniu do Niego, wtedy możemy bardziej go poznać, zrozumieć to co On zechce nam o sobie odkryć. Nie możemy zostać „na brzegu” ciesząc się z już posiadanych wiadomości o Bogu. Musimy iść dalej czyli „Wypłynąć na głębię”, której nie znamy. Zdobywać nowe wiadomości o Bogu, pomnażać swoją wiarę. Na pewno nie będzie to łatwe, ale musimy wierzyć, że Bóg nam pomoże.

Anna Popik kl. III a: - Uwaga! Uwaga! Kto chce wyruszyć wraz ze mną na wspólny rejs po „oceanie naszej wiary”? Wzywa nas sam Papież Jan Paweł II, widzialny następca Chrystusa. W tym celu skierował do nas ewangeliczne wezwanie „WYPLYN NA GŁĘBIĘ”. Ja je podjęłam. Zrobiłam to już na początku Wielkiego Postu. Uważam bowiem, że właśnie w tym okresie każdy chrześcijanin powinien zwrócić uwagę na swój stosunek do wiary. Należy znaleźć swoje słabości i starać się je zwalczać. Dlatego też za kurs swojej życiowej wyprawy obrałam „Port Jezusa Chrystusa”. Pragnę bowiem, lepiej Go poznać, czyli napelnić się wiarą, miłością i ufnością. Czynie to np. Przez szczególnie aktywne uczestnictwo we Mszy św. i katechezie oraz poprzez czynienie dobra bliźniemu. Czy udało mi się zachęcić Cię do podjęcia tego niewielkiego, wobec przyszłych zysków ryzyka? Nie bój się! Wypłyn ze mną! Pamiętaj, że Bóg nad nami czuwa! Nie pozwoli nam utonąć.

Ola Chwedczuk kl. II e: - Ewangeliczne wezwanie Jana Pawła II „Wypłyn na głębię” dla mnie oznacza, że powinnam bardziej zaufać Jezusowi i pomóc Mu w budowaniu Kościoła. Chciałabym to osiągnąć przez moje czyny, zachowanie i postępowanie. Przygotowanie się do Sakramentu bierzmowania i samo jego przyjęcie jest dla mnie doskonałym momentem, aby pogłębić i odnowić moje życie duchowe. Podczas przyjmowania tego sakramentu z pełną świadomością, będę odnawiała swoje przyrzeczenia z Pierwszej Komunii Świętej oraz znajdę w sobie jeszcze więcej mocy Ducha Świętego, którą otrzymałam podczas chrztu św. Ufam, że sakrament bierzmowania pomoże mi wyrzec się grzechu i odnaleźć w sobie jeszcze więcej wiary. Wezwanie to mówi mi, że powinnam również pomagać innym ludziom w poznawaniu Chrystusa i uświadomieniu im, że Jezus pomaga nam w trudnych sytuacjach życiowych.

Magda Ruszkowska II e: - Ewangeliczne wezwanie Papieża oraz samego Jezusa „Wypłyn na głębię”, oznacza dla mnie, iż

powinnam wgłębić się w wiarę w Boga. Zagłębiając się w naszą wiarę musimy słuchać słów Chrystusa, które są zawarte w Piśmie św. Lecz nie tylko naszym zadaniem jest słuchać słów Chrystusa, ale rozważać Jego naukę, zgłębiać ją i przyjmować za własną. Powinniśmy też dużo czasu poświęcać na rozmowę z Bogiem, gdyż modlitwa jest jak ten tlen dla naszego życia. Musimy także jak najczęściej przyjmować Ciało Chrystusa w Sakramencie Eucharystii, bo dzięki temu Jezus jest w naszym sercu. Ale nie możemy przyjąć Chrystusa bez Sakramentu Pokuty, w którym Zbawiciel zawsze nam przebacza. Mamy także dążyć do kształtowania naszego życia na nauce Jezusa i przykazaniach danych nam od Boga. Aby wgłębić się w naszą wiarę powinniśmy często

DU C I N

Uczestniczyć we Mszach św., na które Chrystus zawsze nas zaprasza oraz poświęcać Mu jak najwięcej czasu.

Moim zdaniem, każdy Chrześcijanin, który oprócz uczestniczenia w Mszach św. doskonalą swoje życie duchowe, czyta Pismo św. postępuje zgodnie z przykazaniem Bożym oraz oczywiście nie ustaje na ciągłym poznawaniu Chrystusa „Wypływa na głębię”.

Krystian Majewski kl. III a: - Moim zdaniem papież chce nam uświadomić, że tak jak marynarz wypływa na głębię oceanu, tak i my jako chrześcijanie powinniśmy zagłębić się w naszej wierze... Okres Postu jest właśnie takim czasem, w którym szczególnie należy podjąć takie wyzwanie. Ja jako młody chrześcijanin przygotowujący się do przyjęcia sakramentu bierzmowania także chcę podjąć się zrealizowania tego wezwania. Będę nie tylko starał się szczególnie czynnie uczestniczyć we Mszy św. oraz katechezie, ale również postaram się znaleźć czas na pogłębienie mojej wiedzy religijnej poprzez lekturę Pisma św. oraz czytanie prasy katolickiej. Mam nadzieję, że uda mi się zrealizować to Wielkopostne postanowienie.

Adam Ratyński II e: - Według mnie wezwanie Jana Pawła II „Wypłyn na głębię” oznacza abyśmy wzmocnili

Się w wierze, zawierzyli bezgranicznie Bogu. Chce on, aby ludzie wierzyli, że to co on nakazuje nam czynić, jest dla naszego dobra. Bowiem pragnie On nam pomóc, a nie narażać naszego życia. Człowiek, który „Wypłynął na głębię” wierzy, że jeśli będzie potrzebował pomocy Bóg ofiaruje mu ją w postaci cudu lub osoby na której mógłby się on wesprzeć i nie upaść w tej trudnej sytuacji. Wiara tego człowieka jest wielka, Bóg pragnie by ludzie pomagali sobie wzajemnie, ponieważ każdy człowiek jest równy, ma wolną wolę oraz takie samo prawo do życia z Bogiem w Jego Wiecznym Domu. „Wypłynięciem na głębię” może być dla nas każda sytuacja zdarzająca się w naszym życiu. Przetrwaj je pomaga nam Ewangelia, wystarczy chcieć przeczytać Jej Święte Słowa.

ALTUM!

Monika Nikoniuk II e: - „Duc in altum” Wypłyn na głębię, są to słowa Chrystusa skierowane do św. Piotra w czasie połowu ryb. Papież zachęca nas tymi słowami do odważnego odbicia się od brzegów naszej codzienności, zaprasza każdego z nas do zanurzenia się w głębokie wody wiary i świętości. Abyśmy nie lękali się, lecz zaufali i śmiało podążali za Jezusem. Moim zdaniem

wypłyniecie na głębię, to nie tylko kroczenie i mówienie o Chrystusie, ale również pozwolenie drugiej osobie na zobaczenie, a przede wszystkim na spotkanie Jezusa.

Agnieszka Ziniuk kl. III a: - To miał być wspaniały urlop na Hawajach. Hanna pragnęła spędzić tydzień wolnego z dala od miejskiego zgiełku, od pracy, której miała dosyć. Była amatorką żeglarstwa i natychmiast po wylądowaniu wynajęła jacht. Przeceniła jednak swoje umiejętności. Nagły wybuch sztormu nie pozwolił jej wrócić na wyspę. Teraz leżała twarzą do desek pokładu i płakała. Od bardzo dawna nie darzyło się jej to. Życie nie szczydziło jej cierpień, ale była twarda kobietą. Sytuacja przedstawiała się beznadziejnie. Dobrze, że łódź utrzymała się na wodzie. A ona ... zaczęła rozmyślać nad swym życiem i doszła do wniosku, że nic nie działa, a miała pomyślała o Bogu. Czy on istnieje? Może... Ale jej nędzne istnienie na pewno nic dla Niego nie znaczy. Nagle usłyszała trzask, nie mogła w to uwierzyć radio działa. Usłyszała niewyraźny głos. Był to jakby znajomy głos. Tak, to on, to Papież. Ucieszyła się, pomimo że nie była katoliczką. Pokręciła galką radia, dało się wyróżnić wyrazy. Głos Ojca

Świętego uspokajał ją. Nie istniało nic poza nim. Wypłyn na głębię. Duc in altum mówił Papież. Te słowa kieruje do wszystkich, którzy pragną połączyć się z Bogiem. Nie bój się i przyjmij Go. Powierz Mu swoje życie, nie bój się i zaufaj Mu. On cię kocha i nie odrzuci. Hanna płakała, ale to były łzy szczęścia. Uwierzyła. Wiedziała, że jeżeli przeżyje to jej życie będzie lepsze... bo z Bogiem!!! Słońce coraz bardziej przygrzewało, Hanna zaczęła się modlić. Nie знаła słów żadnej modlitwy, ale to jej nie przeszkadzało. Było jej dobrze. Gdy wstała z klęczek ujrzała brzeg wyspy. Była tak blisko, że słyszała gwar ludzi. Śmiała się, żyła i wiedziała komu to zawdzięcza. Wypłynęłam na głębię szeptała. Odtąd jej życie nabrało sensu.

Pragnę gorąco podziękować wszystkim moim uczniom, którzy podjęli trud przemyślenia hasła: Wypłyn na głębię. Zapewniam czytelników, że wszystkie wypowiedzi, były bardzo bogate w treść i świadczą o tym, że już wielu młodych ludzi znajduje się na „głębi” swej wiary. Niech ten budujący przykład pociąga innych. Szczęść Boże wszystkim na trud wypływania na głębię.

**Katechetka
Małgorzata Nowicka**

Wielkanoc

A na Wielkanoc, na Zmartwychwstanie wielkie na świecie uradowanie.
Bo oto Chrystus po strasznej męce,
śmierć przewyciężył z chorągwią w ręce.

W tym dniu słoneczko weselej wschodzi,
chór polnych ptaszek dusze nam słodzi.
Dzwony Kościelne biją radośniej
zwiastując triumf prawdy i wiosnę.

Brzmi Alleluja od gór do morza,
czuwa nad światem Opatrzność boża.
Więc wszyscy szczerze się radujemy,
że tak jak Chrystus zmartwychwstaniemy!

Julian Żmudziński



Wielkanoc to dla nas wszystkich święto dobrej nowiny, cud Zmartwychwstania Chrystusa. Cud odradzającej się i budzącej do życia przyrody. Dobra Nowina niesie w sobie przesłanie, że po nocy przychodzi dzień, po bólu, smutku, rozpaczy pojawi się czas radości i nadziei.

W czwartek przed Niedzielą Palmową w parafii Św. Trójcy w Janowie Podlaskim rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne. Kazania rekolekcyjne głosił ks. **Wiesław Głowacki** proboszcz parafii Hanna. Tradycyjnie odbywały się osobno Msze św. dla dzieci, młodzieży, dorosłych



Poświęcono palmy wielkanocne. Po czym wyruszyła procesja do

Przewodniczyły schola dziecięca i młodzieżowa. Po Mszy odbył się konkurs na największą palmę, wszystkie



I chorych. Chorym udzielono sakramentu chorych namaszczenia. Ks. proboszcz **Tadeusz Karwowski** uważa, iż wierni powinni z tej posługi duszpasterskiej korzystać, bowiem św. Jakub apostoł powiedział: - "Choruje ktoś między wami, niech wezwie kapłanów kościoła, by modlili się nad nim. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i ocali go, a jeśli by w grzechach był będą mu odpuszczone."

Rekolekcje zakończyły się w Niedzielę Palmową. Wierni z parafii Świętej Trójcy spotkali się przy Małym Kościółku, gdzie

Kolegiaty ulicami Janowa Podlaskiego. Zarówno w procesji jak i Mszy św. Śpiewom



Święta

Palmy duże i małe były piękne, w ich przygotowanie włożono dużo serca i cierpliwości. Najwyższe zostały nagrodzone albumami papieskimi. Wszystkie dzieci, które miały palmy otrzymały Biblie dla najmłodszych i pocztówki wielkanocne. Procesja z palmami, w takiej formie odbyła się w parafii po raz pierwszy, okazała się bardzo widowiskowa a element dobrej konkurencji

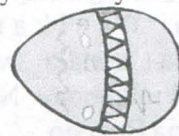


pozwolił się przyjrzeć palmom, aby w przyszłym roku przygotować jeszcze wyższe i piękniejsze. Rozpoczął się Wielki Tydzień a

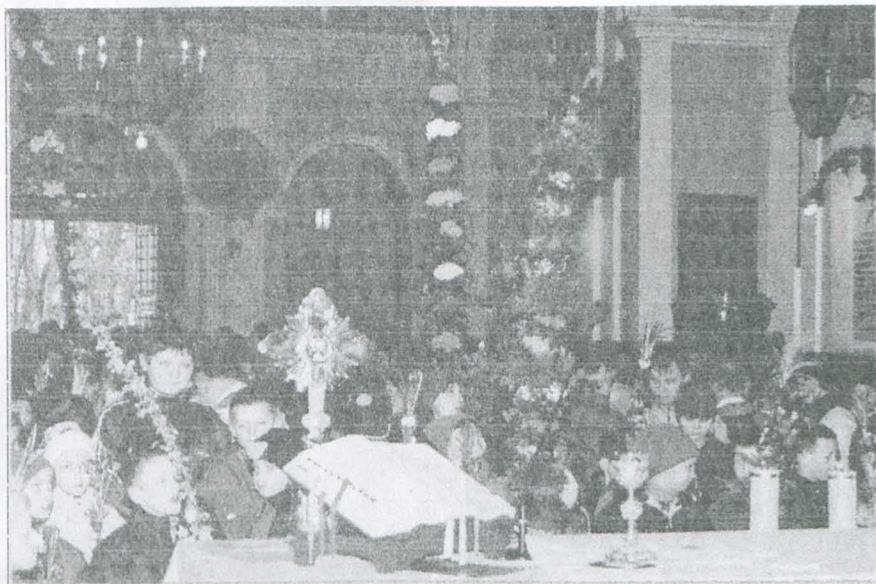
Oczekiwania. Tradycja nakazuje odwiedzać groby pańskie w kościołach i świecić pokarmy. Chleb na pamiątkę chleba, którym Jezus karmił tłumy na

okazał się pusty. Pierwsze ujrzały to kobiety, które przyszły do grobu namaścić ciało Jezusa. Nie znalazły Go, ale Jezus ukazał się im i apostołom żywy. Zmartwychwstanie to dla nas chrześcijan zapowiedź zmartwychwstania człowieka. W liturgii wspominają o tym dwie Msze św. W sobotę wieczorem podczas wigilii paschalnej odprawiana jest liturgia światła, to nowe światło symbolizuje zmartwychwstanie Chrystusa. Druga Msza Wielkanocna to rezurekcja, odprawiana w niedzielę o świcie, na pamiątkę chwili, gdy odkryto, że grób Jezusa jest pusty. Procesja wokół kościoła jest znakiem dla zmarłych, że Zmartwychwstały Chrystus

Wielkiej Nocy



od Wielkiego Czwartku, dnia ustanowienia przez Jezusa Chrystusa sakramentu Eucharystii i kapłaństwa - Triduum Paschalne. W Wielki Piątek odbyła się adoracja Krzyża i początek Nowenny do Miłosierdzia Bożego, a w Wielką Sobotę liturgia światła. W sobotę do zmierzchu w świątyniach trwała cisza czas



Pustyni; mięso na pamiątkę baranka paschalnego i jajko jako symbol życia.

Po zmierzchu rozpoczyna się liturgia zmartwychwstania w s p o m n i e n i e zmartwychwstania Jezusa, wiara w to wydarzenie stanowi o tożsamości chrześcijaństwa. Grób do którego włożono w piątek ukrzyżowane ciało Chrystusa, w niedzielę rano

Zwyciężył śmierć. Uroczystą Mszę św. koncelebrowali ks. proboszcz **Tadeusz Karwowski** i ks. **Janusz Sutryk** prefekt bursy św. Stanisława w Siedlcach a uczestniczyli księża: ks. **Paweł Wiatrak**, kleryk seminarium **Marek Bieńkowski**, brat zakonny **Piotr Szewczuk** z zakonu księży werbistów.

Dokończenie na str. 14

Dokończenie ze str. 13

W procesji licznie udział wzięły dzieci, które aktywnie włączyły



się w służbę liturgiczną. Oktawa Wielkanocna zakończona została w drugą niedzielę Wielkanocy Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Mieszkańcy gminy Janów Podlaski modlą się w kościele parafialnym w Janowie



Podlaskim, w Klonownicy Plac, Pratulinie i Gnojnie. Parafia w Gnojnie przynależy już do diecezji drohiczyńskiej, a trzy parafie Janów, Klonownica i Pratulim współtworzą dekanat janowski. Groby pańskie, przy których modlili się mieszkańcy gminy Janów Podlaski Janów



Podlaski, Pratulim, Klonownica Plac, Gnojno.

Ojciec Święty **Jan Paweł II** zaprasza chrześcijan do zgłębienia misterium odkupieńczej śmierci Jezusa. W jego centrum stoi krzyż. Wszystkim tłumaczy Papież,

k którzy jeszcze dzisiaj stają wobec tragicznej tajemnicy cierpienia i którym może grozić



Święta

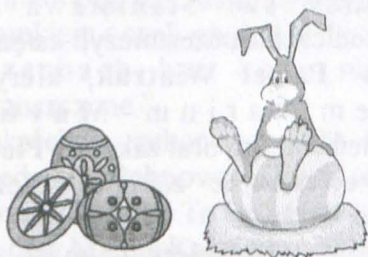
zniechęcenie i rozpacz, należy przypomnieć prawdę przekazaną i przeżytą przez Chrystusa w naszym życiu konieczny jest krzyż, ale jako droga prowadząca do zwycięstwa miłości.

Ek.

Fotografie: **Roman Petrynik**



Grób Pański w kościele w Gnojnie

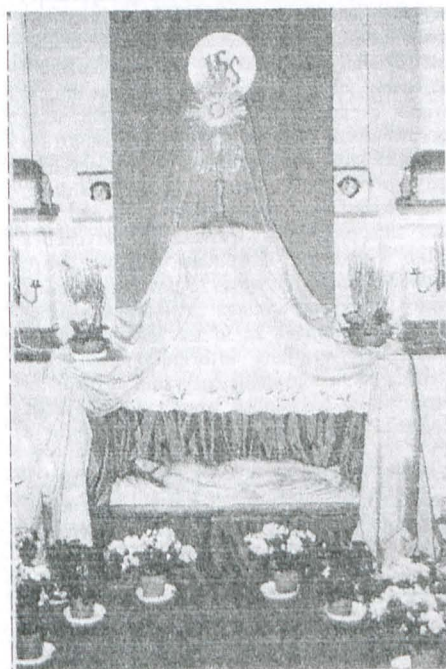




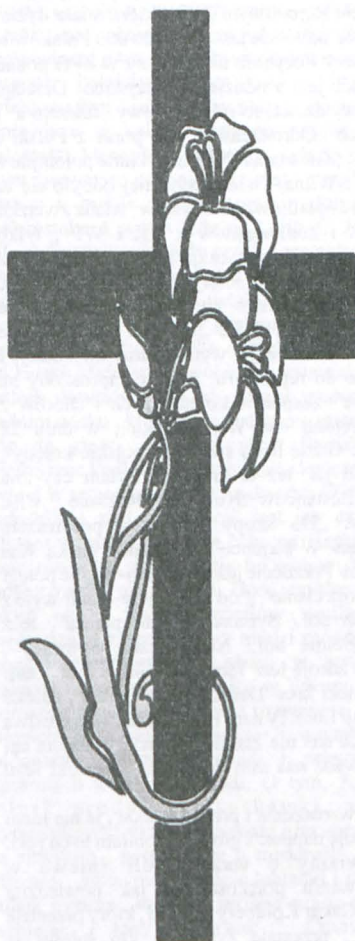
Grób Pański w kościele
w Janowie Podlaskim



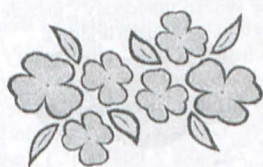
Wielkiej Nocy



Grób Pański w kościele
w Klonownicy Dużej



Grób Pański w kościele w Pratulnie



Za Niemen, za Niemen i po cóż za Niemen?...

Proszę o teksty tych kresowych, pan Jurewicz wola jedną ze śpiewających pań i wspólnie nucą mi „Hej wy Polacy”, „Wilniśczyzna”, „Kresowe dzieci”. Jestem pod wrażeniem tej ostatniej. Oto jej słowa: Życie Polaków z miast i osiedli/ Na ziemiach wschodnich rozsianych/ Z łąk nad Wilejką z borów Podola/ Z Wołynia pół buraczanych/ Cierniem nie róża było usłane/ W upływającym stuleciu/ Los w czasie wojny drugiej światowej/ Nieszczenił kresowych dzieci. Ref. Piotrką z Nieświeża, Józka ze Lwowa, z Wilna Tereski i Ziułka, z Grodna Grażynki, Antosia z Brześcia, Maniusia z pod Nowogródka./ Wdarli się do nich nocą żołdacy/ Na krzywdę i na ból ślepi/ I wysiedli wraz z rodzinami/ W Sybiru lasy i stepy./ A tam w Sybirze-ńędza, katorga/ Śmiertelny mróz i zawieje/ Nagle amnestia Sikorski-Anders/ Ożyły w sercach nadzieje. Ref. Piotrką z Nieświeża, Józkom ze Lwowa, z Wilna Tereskom i Ziułkom, z Grodna Grażyńkom, Antosiom z Brześcia z pod Nowogródka Maniutkom./ Dziś po pół wieku po całym świecie/ Rozsiani z dala od Kraju./ Do tamtych przeżyć-Kresowe dzieci/ Myślami często wracaj./ A że co roku ktoś z nich grona/ Przekracza już smugę cienia/ Niech ta piosenka chociaż imiona/ Uchroni od zapomnienia. Ref. Piotrką z Nieświeża, Józka ze Lwowa, z Wilna Tereski i Ziułka, z Grodna Grażynki, Antosia z Brześcia, Maniusia z pod Nowogródka. Pytam o cmentarz wojskowy w Wolkowysku, który został odrestaurowany po „Pierestrojce” i kilka razy profanowany, co wyzystale w „GŁOSIE ZNAD NIEMNA”- tygodniku ZPB. Pani Janina Żebrowska idąc na groby swoich bliskich oferuje się być przewodnikiem „duża metropolia Wolkowska, pięknie utrzymana, solidnie ogrodzona, stare zabytkowe nagrobki i pomniki liczące nawet ponad 200 lat. Ścieżki wydeptane widać ludzi, którzy się modlą przy grobach swoich zmarłych. Przechodzimy przez cały cmentarz, na wzgórze, przez drogę za odbudowanym kamiennym parkanem, rzędy jednakowych krzyży, jest ich około 200, w środku pomnik z napisem „Obrońcom Ojczyzny 1918-1920”. Brniemy po kostki w śniegu ale wszystko dobrze widać, jest kilka starych nagrobków, widać że są pielęgnowane. Pani Janina opowiada, że trzy razy część krzyży była wyrwana, młodocieni sprawcy byli ujęci, białoruskie władze same przywracały porządek jak też i rodzice wandalii, sprawa była nagłośniona w mediach, interweniował nawet konsul RP z Grodna. Modlimy się wspólnie za poległych i wychodzimy. Dziękuję pani Żebrowskiej za przewodnictwo, wpisuję numer telefonu do prezesa oddziału rejonowego ZPB w Wolkowysku, i idę w kierunku Szkoły Polskiej przy ulicy Sofy Pankowej. Kiedyś były tam zarośnięte nieużytki, zasłonięte od ulicy wielkimi tablicami „propagandy wizualnej realnego socjalizmu” typu „Sława KPZR, ile mleka nadała dojarka, ile wyrosło buraków...”. Gdyż przez ulicę na wzgórze stoi monumentalny gmach dawnego komitetu partii. Oczom nie wierzę, piękne ogrodzenie, schody od ulicy, alejki z kostki brukowej, nowoczesny, duży, przeszklony budynek. Nad drzwiami po raz pierwszy w życiu zobaczyłem w Wolkowysku (a byłem tam przed laty kilka razy) polskojęzyczną tablicę „SZKOŁA POLSKA W WOLKOWYSKU”! Niestety zamknięta. Ale o dziwo widzę męzczyznę w środku, który otwiera mi i mówi, „Użeszli doma”. Mówię że jestem z Polski i chcę rozmawiać z panią Janiną Jurewicz nawet przez telefon. Dozorca ma aparat pod ręką, wybiera numer i już rozmawiam z panią dyrektorką, mówię że mieszkam w Janowie Podlaskim na Podlasiu Południowym i reprezentuję

„STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ JANOWA PODLASKIEGO”. Pani wie gdzie to jest i z czego słynie Janów. Proszę aby powiedziała więcej o swojej szkole i problemach. Szkoła z polskim językiem nauczania w Wolkowysku podlega pod ministerstwo oświaty Republiki Białoruś, liczy ponad 200 uczniów, uczy w niej 20 nauczycieli w tym sześcioro z Polski. Szkoła nowoczesnie wyposażona, ma nawet kserokoparkę jako dar od Wspólnoty Polskiej. Szkoda że wszystkie klasy są zamknięte pani dr zaprasza mnie na po święta, to sama mnie oprowadzi. Pytam o bibliotekę, jest dość duża dzięki ofiarności Polaków z kraju. Uczą tu też historii Polski. Pytam czy przyda się w szkole historyczno-naukowa książka-tak jak najbardziej! Opowiadam o sesji popularyzacyjnej zorganizowanej przez STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ JANOWA PODLASKIEGO i o dniach biskupa Adama Naruszewicza w maju ub. r., że została wydana książka pt. „ADAM NARUSZEWICZ- Biskup, poeta, ojciec nowożytnej historiografii polskiej, zasłużony obywatel Janowa Podlaskiego”. Zastanawiam się co do tego, że została wydana przekazane materiały informacyjno-promocyjne o naszej gminie dla Szkoły Polskiej w Wolkowysku i Szkoły Polskiej w Grodnie. Omawiam szczegóły i umawiam się na przyszłość, składam życzenia wytrwałości i dziękuję za trud w kultywowaniu polskości na dawnych Kresach. Przez cały czas rozmowy dozorca (szkoła jest pod nadzorem 24 h) chodził po korytarzu tam i z powrotem a trwało to ponad półgodziny... Rozmawiałem z nim tylko po rosyjsku gdyż oświadczył że jest Rosjaninem... Wskazał mi drogę do Domu Polskiego w tym samym kompleksie, ale schowanego z tyłu szkoły tak że ciężko znaleźć, ale nie dla mnie! Tu rozmawiałem z sekretarką pracującą w Zarządzie Rejonowym ZPB, która miała dyżur. W rejonie-powiecie jest ponad 20 000 Polaków w tym należy i czynnie uczestniczy w ZPB ponad 2000 osób jest 9 oddziałów wiejskich! Działają dwa chóry dziecięco-młodzieżowy „Jutrzenka” i dorosłych „Odrodzenie”. Jest prasa z Polski i tygodnik „Głos znad Niemna” i inne polonijne z Grodna i Wilna. Dzień wcześniej odbyło się tu spotkanie oplatkowe chórzystów, władz związku Polaków i kombatanów z AK i WP, tylko niektórzy z nich otrzymują niewielki dodatek z Polski do skromnej emerytury. W międzyczasie pojawia się maestro chóru „Odrodzenie”. Ja pokazuję zdjęcia chóru „JANOWIANIE” gdzie śpiewam w tenorach, wymieniamy informacje i uwagi co do repertuaru. Zostaję zaproszony na spotkanie zespołów kołędniczych i chórów z całego rejonu w Wolkowysku, w dniu 28 stycznia. Gdzie będą śpiewane polskie koledy, pastorałki jak też te kresowe. Pytam czy zna Koledę Zesłańców Sybiru z 1941r.-nie, więc śpiewam: „Do szopy Sybiracy- pośpieszcie idźcie tam/ W stajence ubożuchnej- czeka Was Jezus sam/ Porzućcie już ziemianki- plynie potęgi moc./ Mróz cisnie, głód doskwiera- wiatr wyje z śnieżnych pól/ Sybiracki Polak płacze, lecz znosi dzielnie ból./ Nie płaczcie Sybiracy, otrzyście zdrowie lez/ Tam czeka Jezus mały tam złóбка męki kres/ Daleka nasza Polska, daleko drogi kraj/ Lecz Ty nam Panie Jezu, siły i męstwa daj/ Niech nas nie złamie rozpacz, tęsknota ani lzy/ Prowadź nas sam do Polski, maleńki Jezu Ty”.

Lzy wzruszenia i prośba o tekst, ja nie mam ale obiecuję napisać z głowy, zrobiłem to od ręki. Rozmawiamy o ważnej roli śpiewu w pielęgnowaniu polskości bo jak powiedział etnograf Oskar Koldberg „Naród, który przestaje śpiewać, przestaje żyć”. „A kto śpiewa w

kościółce ten dwa razy się modli” jak powiedział św. Augustyn. Składam dla pań życzenia wytrwałości i podziękowania za pracę wśród miejscowych Polaków, zapisuję numer telefonu maestro i żegnam Ją śpiewającym pozdrowieniem.

Już się ściemnia, podążam do mieszkania krewnych, czekają na mnie, zjeżdżamy windą, siadamy do Mercedesa (krewny posiada własną firmę) i jedziemy na wieś ok.10km od Wolkowskiej. Gdyż zostałem zaproszony na prawosławną wigilię w białoruskiej rodzinie swoich krewnych. Droga w kierunku na Prożany i Izabelin, dojeżdżamy przez Jesionowicę i Rupiejki do wsi Janowo!. Niewiele domostw, są i puste, jako daczki, ale i są nowo wybudowane z cegły i belitu. Jeden z nich jest „piętrowy” to znaczy z dużym jednym pokojem na górze. Zatrzymujemy się wychodzi gospodarz, Białorusin Pietia wita mnie i „sardeczno zaprasza u chatu”, czuję wigilijne zapachy. Duży pokój a w nim ustawiony już stół na nim biały obrus, pod nim siano, na tym stoją różne potrawy, obok choinka. Wszyscy z tych dwóch rodzin i ja stajemy na okolo stołu, żegnamy się a najmłodszy zaczyna mówić głośno i dobitnie Ojcie nasz... w języku staro cerkiewno-słowiańskim, trochę się myli ale podpowiada mu babka, pozostali modlą się po cichu ja też.

Konsternacja, nie ma czym się podzielić, brak prosiory u gospodarza a ciż miasta też jej nie przywieźli, chociaż widzieli w Wolkowysku jak prawosławni kupowali Katolickie oplatki. Dlaczego nie kupiliście!.. Dyskusja zaostrza się przerywam ją i mówię „ja mam oplatki z Polski z

Z podróży

wigilii ze swego domu”. To dawaj prędko, „jaki wspaniały, domyślny wujek z Polski, nawet przywiózł oplatki”(śledzie korzenne i po kaszubsku też). Sięgam po album ze zdjęciami i wyjmuję zafoliowane oplatki i wręczam dla gospodarza, ten z przejęciem bierze je, lamie i już dzielimy się wszyscy ze wszystkimi i składamy sobie życzenia. I tak jestem na drugiej wigilii w ciągu dwóch tygodni. Mam skalę porównawczą, prawie wszystko to samo. Na początek kutia, którą pamiętam z dziecięcych lat gdy przygotowywała ją moja babka... Najmłodszy liczy potrawy jest ich ponad 12, wszystkie próbują są wspaniałe, nie przychodzi tylko kołędniczy. Gospodarz nalewa dobre gronowe wino, motywując że zawsze jest chleb i wino, a potem wyciąga „swojaczka własnej produkcji” mówiąc że to też jest z chleba!.. Następuje wymiana informacji nie tylko rodzinnych i oglądanie nagrania VIDEO z uroczystości rodzinnych wraz z dodatkowymi komentarzami... I tak nadszedł czas transmisji w TV ORT Pasterki z Moskwy. Więc siadamy w fotelach i słuchamy w domu, bo do cerkwi daleko i nie ma komu zawieść, kierowca jest w stanie wskazywać... Podczas trwania nabożeństwa słyszę polski akcent, to zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Aleksy pozdrawia i modli się za zwierzchników cerkwi siostrzanych w tym za arcybiskupa „Warszawskowo I Wsiej Polscy” Abła. W migawce jest pokazany prezydent Putin, który uczestniczy w nabożeństwie w zabytkowym soborze pod Moskwą. Nabożeństwo trwa dłużej niż u katolików. Poniedziałek, pierwszy dzień świąt, na stole pojawia się świeżo upieczony, jeszcze ciepły faszerowany indyk z własnej hodowli. Gospodarze trzymają gęsi, kury, indyki jak też kozy i trzodę chlewną. Są samowystarczalni, mają własny ciągnik „lunochod” na benzynę, własny sad (ok.50 drzew, część z nich pochodzi ze szkółki w Zaborku z Podlasia!..) pomagają jeszcze dla swoich dzieci i swego rodużania w

Sankt-Petersburgu, Homlu i Wolkowsku, na suto zastawionym stole są też wędliny własnej produkcji, jak też dla spróbowania (palcem napychana z Polski). Gospodyni prosi o przepis na pasztetową bo w Polsce taka „wkusna”. Więc dyktuję nie będąc pewien że proporcje są zachowane, obiecuję że przysyłę je pocztą i będą wiarygodne. Gospodarz czuwa cały czas abym nie był „głody i trzeźwy”!... Nalewa własny wyrób „chlebny”, jest i ta z akcyzą ale ja piję własny, naprawdę dobry i ekologiczny bez chemii. Przychodzą sąsiedzi z życzeniami i dobrym już humorem, zostają zaproszeni za stół biesiadny, toasty, rozmowy a jak tam u was i na różne tematy, w tym o wejściu Polski do NATO i integracji z UE. I jak to bywa gdy spotkają się dwie nacje- polityka i historia. Mówię im o demokracji, pluralizmie, swobodach obywatelskich i o długiej drodze do wolności w Polsce. Robię to w sposób jasny i konkretny, nie chcę nikogo urazić. Niestety jeden z nich zaczyna opluwać AK, Powstanie Warszawskie, Polski Rząd Londyński, Mikołajczyka i Sikorskiego, myli ich ze sobą. Reaguję ostro i zdecydowanie, pytam czy on wie o pakcie „Rybenrop-Mołotow”, Rozbiorze Polski, defiladzie najeźdźców spod znaku swastyki i czerwonej gwiazdy w Brześciu, o losie polskich oficerów w Katyniu, Ostaszkowie, Staro Bielsku, o masowych deportacjach na Sybir że nie były to „wycieczki dla Polaków” którzy „sponsorem” był Stalin a „przewodnikami”?

Ludzie z NKWD, o Jalcie, Teheranie i Poczdamie gdzie Polskę Zachód sprzedał do „obozu za żelazną kurtyną” o totalitarnych

Polska, Dom Polski, odradzające się życie kulturalno-oświatowe. Wyrażam jej swój szacunek i uznanie, życie wytrwałości i sił i zadowolenia z tego co robi a jest to kultywowanie świetlanej przeszłości dawnych Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, że my mieszkający w wolnej Polsce, o którą walczyli i ginęli pokolenia najlepszych Jej synów możemy czerpać ze skarbicy narodowej podążając śladami wielkich Polaków z Kresów, którzy weszli na trwałe do naszej historii i kultury z romantyzmem i pozytywizmem na czele.

Żegnaj się biorę telefony, uzgadniam szczegóły następnej wizyty na kresach, która będzie znacznie szersza od tej. Pojadę tam swoim autem. Po kilku dniach żegnaj się ze swoją rodziną, krewnymi i znajomymi, którzy odwożą mnie swoim samochodem zachodniej produkcji do granicy. Na przejściu pustki, tak że mam problem przejechania „na stopa” na polską stronę. Wreszcie się udaje pod warunkiem, że nie wiozę alkoholu i papierosów bo to grozi zawróceniem z granicy. Nie mam do ukrycia. Szczegółowa kontrola przez młodą i piękną polską celniczkę, która „obmacuje” Białorusinkę, mnie ta „przyjemność” ominęła ale na wszelki wypadek rozpięłam kurtkę. „Mój stop”, Białorusin coś tam przemycał, przewiózł mnie tylko za przejście i skrzył na Sokółkę więc musiałem wysiąść i dalej „machac” żeby dojechać do Białegostoku. Dwa osobowe (polskie) i jeden Mercedes bus (białoruski) nie zatrzymują się, ale drugi Mercedes bus zatrzymuje się i już jadę do Białegostoku. Wiezie mnie młody Białorusin, różaniec w kabinie na

kupowali w Polsce i to też ich interesuje. A ja mam doświadczenie w produkcji i hodowli rozsady, warzyw i kwiatów, którą następnie sprzedaje (złosiwi mówią że to badyły)... „Biznes woman” zadaje jeszcze wiele szczegółowych pytań na które udzielałam odpowiedzi.

Opowiadam im, że na początku zmiany ustroju w Polsce jako jeden z pierwszych rolników i nie tylko, zarejestrowałem działalność gospodarczą i prowadziłem handel barterowy z partnerem na Białorusi. Wozilem swoim (niestety) Żukiem truskawki, kiszzone ogórki itp. do sklepu firmowego w Brześciu. I znam ten handel z doświadczenia. A że zaprzestałem to tylko dla tego, że zakorkowało się przejście w Kukurykach humanitarną pomocą z całej Europy a innych przejść do WNP wtedy nie było. Czekanie na odprawę wydłużyło się z dwóch godzin na dwa dni!... I z przyczyn losowych...

Nie wspominam już o przeszkodach na jakie natrafiłem u naszych celników, jak mi wyrzucali listy i faktury przewozowe „bo ręcznie pisane, co to za firma że nie ma maszyn!”... „Biznes woman” zapisuje mój adres i telefon, obiecuje że się skontaktuje po truskawki bo ją bardzo interesują, kapusta wczesna też. Po drodze zatrzymujemy się jeszcze w Bielsku Podlaskim przy wielkim sklepie gdzie są materiały do wykończenia mieszkań, niestety zamknięty bo remanent. Podpowiadam że takie sklepy są też w Białej Podl. Jedziemy dalej Siemiatycze, most na Bugu i Sarnaki. Oni skracają w prawo na Miedzyrzec Podlaski, będą kupować w okolicach Parczewa i Radzyna a wracają na Białorusi przez przejście w Sławatyczach. Wsiadając życząc im udanego handlu, rozwoju firmy, zapraszam na Południowe Podlasie, przyjeżdżajcie swoimi autami i kupujcie nasze towary i żywność, będziecie mile przyjęci, a nie na czolągach jako najeźdźcy i okupanci... Oni się uśmiechają i przytakują, czy przyjadą do mnie to pokaże czas. Z Sarnak do Konstanynowa jadę stopem z polskim biznesmenem co widzę po dobrym samochodzie i słyszę po jego rozmowie przez komórkę ale bez szczegółów... W Konstanynowie znów „macham” i zatrzymuję Mercedesa z białoruską rejestracją, kierowca rozkłada ręce i mówi, że „nic nie ma bo już sprzedał”, wziął mnie za alkoholika... Sforuje go i mówię, że jako gościniec wiozę „swójaczka” a royalu to ja nie chce nawet za darmo. I w tej chwili zastanawiam się nad patologią w naszym kraju, „ruscy” przyjeżdżający do Polski niemieckimi samochodami, sprzedają niemiecki i białoruski alkohol, podatki idą do Mińska i Berlina, w Warszawie tworzy się dziura budżetowa, a skutki społeczne pozostają w Polsce!...Polskie gorzelnie i krochmalnie zbudowane w okresie pozytywizmu - pozamykane, nie można sprzedać ziemniaków, zboża, owoców...

I tak dojechałem już do Janowa Podl., który liczy ok. 580 lat historii. Pusto na ulicach, za to dużo śniegu, zza rogu pojawia się dwóch znanych mi osobników i chcą pożyczyć 2 zł. bo im brakuje na „flachę”. Odmawiam! To byli pracownicy Spółdzielni Pracy „Jedność”(ok.300 pracowników), kolebki miejscowej Solidarności. Niestety zwyciężyło hasło że wschodu „stare zniszczymy nowego nie zbudujemy”...A w negocjacjach z UE ciągle się mówi o tworzeniu spółdzielczości. Przy rozbudowie infrastruktury w Janowie pracują firmy z poza terenu naszej gminy... No cóż mnie bezrobocie nie grozi, moje hektary są teraz zamarnięte i odpoczywają, ja niby też, aby do wiosny. Zanim to nastąpi jeszcze jedna wędrowka na Kresy, tym razem przez Brześć obejrze „Polesia czar”. Opiszę też jeśli będziecie Państwo chcieli to czytać...

Ryszard Boś

na kresy /cz. II/

Rządach, wystąpieniach robotników i powstaniu Solidarności i o oporze również na wsi gdzie rolnicy indywidualni nie dali się zagnać w „stado kolektywizacji”, moi rodzice rolnicy również z czego jestem dumny. Zacytowałem naszą Rotę „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy” i oświadczyłem że z człowiekiem twardym bolszewikiem który zna tylko zakłamaną antypolską historię nie będę rozmawiał ani tym bardziej siedział przy jednym stole!... Podzieliłem od ręki Białorusinów i Rosjan na tych którzy idą z duchem Pierestrojki i chcą przebudować swoje społeczeństwa w duchu poszanowania praw człowieka i tolerancji, dobro sąsiedzkich stosunków z Polską i innymi narodami, i to nie tylko handlowych, oraz na tych „twardych hamulecowskich bolszewików z zardzewiałym sierpem i młotem”, którzy nie wyciągnęli wniosków z nauki „lekcji budowy komunizmu” w ZSRR i na export. Oświadczyłem, że przyjechałem do tych pierwszych i chcę z nimi dobrze żyć i niech zawsze przyjeżdżają do Polski na legalny handel swymi samochodami a nie jako najeźdźcy i okupanci na czolągach... Wstałem i chciałem wyjść, ale gospodarze twardo uspokoiili „dyskutanta” i wyprosilili za drzwi, przepraszając mnie za to zajęcie i nalewając po jednym... Więcej takich „dyskusji” nie miałem przez cały czas pobytu na grodzieńszczyźnie. Spotykałem się tylko z tamtejszymi Polakami, którzy opowiadali też o przykrościach jakich doświadczają na co dzień. Kurs Łukaszenki zdążyła do zjednoczenia z Rosją, w tym też celu z Polaków mieszkających tam władze chcą zrobić Białorusinów a z Białorusinów Rosjan, wręcz na siłę w kościołach wprowadza się język białoruski.

W następnym dniu rozmawiałem z prezesem Zarządu Rejonowego ZPB w Wolkowsku panią Sadowską, która od dziesięciu lat stawia czoło przeciwnościom i integruje Polską mniejszość narodową, są tego efekty jak już opisana Szkoła

widocznym miejscu, mówi że jest katolikiem, ojciec jego pochodzi z Wolkowska a teraz mieszkają w Baranowiczach. Nie wszystko rozumie po polsku i prosi o rozmowę po rosyjsku co też czynię, chociaż jestem już w Ojczyźnie!... Opowiada mi o tym trzystutysięcznym mieście, skupisku Polaków i katolików, o nowo wybudowanym kościele, w którym na zmianę odprawiane są nabożeństwa po polsku i po białorusku. Mercedes jest pusty, jadą do Polski z tym pierwszym co mnie nie wziął po wędliny, owoce i meble. Część wędlin kupią w Białymstoku a potem jadą na Lublin!... Jestem mile zaskoczony, którzy przez Konstanynow, Janów czy tylko Sarnaki? On nie wie bo o tym zdecydowała pani która jedzie w pierwszym Mercedesie. Ich postój w Białymstoku potrwa ponad godzinę tyle trzeba na zakup wędlin w Zakładach Mięsnych i na obiad w restauracji. Na postoju dowiaduję się od „biznes woman” w średnim wieku, która mnie badawczo mierzy od stóp do głów, że jadą przez Sarnaki na Miedzyrzec Podlaski. Decyduje się i będę czekać, lepiej w samochodzie niż na dworcu PKS. Oni podjeżdżają pod restaurację jest ich czworo. „Biznes woman” ma swoją ochronę. Zapraszają mnie również, ja dziękuję bo jestem dobrze zaopatrzony i nie głodny. Dość szybko trwał zakup około 500 kilogramów wędlin. W międzyczasie rozmawiam z nimi i mówię, że mogą zaopatrzyć się bliżej w powiecie białskim i przekraczać granicę w Terespolu lub Koroszczyne. Opowiadam o rozwiniętej bazie surowcowej produkcji owoców i warzyw, o zakładach i fabrykach mebli i prywatnych masarniach koła Białej Podl. O tym, że jako rolnik produkuję truskawki, mogę wyprodukować wczesną kapustę i im sprzedać. To chwyciło, pytają mnie o truskawki, jakie odmiany, gdzie można kupić hubianki i po ile, zadają pytanie „w ciągu jakiego czasu można nazbierać 3 tony truskawek”. Omawiamy szczegóły. Kapustę wczesną oni nie raz już

Bogate dzieje Janowa Podlaskiego i ludzi tworzących jego historię i kulturę zasługują na przypomnienie. Chwila refleksji i zadumy nad przemijaniem oraz tym co pozostało po minionych czasach i postaciach, których praca pozostawiła ślady w postaci licznych zabytków, potraktowanych niekiedy okrutnie przez mijający czas.

Ale zacznijmy od początku:

Porchów, Porchowo, Parchowo to nazwy występujące w dokumentach, które można odnieść do XIII wieku. Pierwszy rejestr źródłowy jako jednej ze wsi książęcych, leżących w ziemi brzeskiej w Wielkim Księstwie Litewskim mówi o nadaniu dóbr książęcych na rzecz biskupa łuckiego. (Łuck zostaje stolicą biskupią po przeniesieniu z Włodzimierza). 13.V.1428 roku, Wielki Książę Litewski Witold (brat króla Władysława Jagiełły) nadaje w Grodnie przywilej na mocy, którego wieś Parchowo, wraz z dziewięcioma innymi wsiami sąsiednich powiatów zostaje nadana ówczesnemu biskupowi łuckiemu Jędrzejowi ze Spławki-Spławskiemu. Następny przywilej z 21.I.1437 roku wydany przez Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza potwierdza nadania wraz z innymi dobrami na rzecz biskupów łuckich. Aktem z 15.III. 1428 roku ufundowano rzymskokatolicki kościół parafialny pod wezwaniem Świętej Trójcy.

Wieś Parchowo pod koniec lat trzydziestych XV wieku posiadała cerkiew prawosławną pod wezwaniem Świętych Cudotwórców Kuźmy i Damiana, dwa młyny i 30 domów. Po unii horodelskiej(1413 r.) nasiliły się kontakty polsko - litewskie. 1450 roku Tatarzy zniszczyli Łuck co spowodowało, że biskupi Wacław Roszkowski i Jan Łosowicz uczynili przyszły Janów swoją czasową siedzibą.

Ten fakt zadecydował o budowie rezydencji biskupiej i powiększeniu stanu posiadania (majątności) wsi podnosząc ją do roli miasta, które otrzymało nazwę Janów od biskupa Jana Łosowicza.

Stanisław Stawski i Jan Andruszewicz to kolejni biskupi, którzy przyczynili się do dalszego rozwoju miasta w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XV wieku. Pierwsza połowa XVI wieku, to dalszy rozkwit Janowa, który był dziełem szczególnie dwóch biskupów Alberta Radziwiłła (1500-1507) i Pawła Algimunta ks. Holszańskiego (1507 -1536), którego zasługą obok innych było zwołanie do Janowa dwóch

Krótką historia

pierwszych synodów diecezji łuckiej w 1515 i 1519 roku.

W drugiej połowie XVI wieku Janów leżący przy trzech traktach handlowych: brzeskim, międzyrzeckim i warszawskim, liczył ponad 500 domów i ponad 5 tys. mieszkańców. Miasto jako jedno z dwóch głównych rezydencji biskupów łuckich (obok Łucka), stanowiło również centrum administracyjne jednego z trzech okręgów diecezjalnych na Podlasiu obok Mielnika i Sarnak, było również centrum gospodarczym dóbr podlaskich i brzeskich. Mimo s z e r e g u p o ż a r ó w nawiedzających miasto, przez całą połowę XVI wieku zachował pozycję miasta rezydencji biskupów łuckich jako poważny ośrodek kulturalno - oświatowy, będący miejscem licznych zjazdów i spotkań panów z Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. 1620 roku wybucha w mieście ogromny pożar, trawiąc 160 domów mieszkalnych i tu kolejni biskupi rezydujący w Janowie stopniowo przywracają dawną świetność miejscowości. Kolejne synody

Diecezjalne w latach 1621, 1628 i 1634 zwołane w Janowie były dowodem pozycji Janowa jako głównej rezydencji biskupów łuckich i brzeskich.

Tragicznym zarówno dla Janowa jak i całej Rzeczypospolitej stał się początek drugiej połowy XVII wieku, w postaci potopu szwedzkiego. Wielokrotne Przemarsze wojsk szwedzkich, litewskich, radziwiłłowskich i koronnych przypadły na lata 1656-1657. Bitwa jaka się tu rozegrała w dniach 26-27 IV 1656r., pomiędzy wojskami szwedzkimi i radziwiłłowskimi z jednej strony, a wojskami litewskimi dowodzonymi przez Pawła Sapiechę z drugiej strony

Zniszczyła w 60 % zamek warowny wraz z dobrami biskupimi. Kolejni biskupi przywracali stopniowo dawną Świetność.

Niepomyślny dla Janowa był początek XVIII wieku. Liczne przemarsze wojsk obcych i polskich oraz rekwizycje w latach 1701-1702 stały się powodem stagnacji w rozwoju miasta, które dzięki ustawicznemu staraniom kolejnych biskupów pozwoliły utrzymać pozycję miasta jako rezydencji biskupiej, potwierdzając w latach 1703-1714 prawa miejskie Janowa z własnym samorządem oraz sądownictwem. Druga połowa XVIII wieku okazała się ogromnie sprzyjająca rozwojowi miasta, które powiększyło się, wzrosła również rentowność dóbr. Powodem rozkwitu były starania następnych biskupów rezydujących w Janowie. Uporządkowanie zabudowy miasta, prace przy wznoszeniu 15 nowych kramic (murowanych), zakładanie nowych sadów, budowa szeregu budynków gospodarczych

i wiele innych prac to zasługa biskupa A.E. Wołłowicza (1755-1769).

W roku 1790 biskupem łuckim zostaje wybitny polski pisarz XVIII wieku, ks. Adam Stanisław Naruszewicz, poeta i historyk, nauczyciel, pisarz, historiograf, wielki przyjaciel ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Urodzony 20.X.1733r. w Pińszczyźnie koło Łahiszyna, dzięki wielkim zdolnościom, inteligencji i pracy, przy pomocy Jezuitów, (bardzo wczesnie zostaje sierotą) udaje mu się zdobyć bardzo wysoką pozycję w kręgach elitarnych tamtych czasów. O wielkiej przyjaźni Naruszewicza z królem

tutejszej stadniny sprzedawane są na cały świat za niemal oszałamiające ceny. Wspaniałe budynki stadniny (dzisiaj zabytki) projektowane przez Henryka Marconiego wtopione w nadbużański pejzaż wytwarzają niepowtarzalne, niezapomniane wrażenie.

W o k r e s i e międzypowstaniowym 1831-1863 Janów nie zmienił swojego charakteru niedużego ośrodka miejskiego rolniczo-h a n d l o w e g o . Wybuch Powstania Styczniowego 1863-1864, obudził ponownie nadzieje Polaków "na niepodległość". W noc wybuchu powstania 22 I 1863r., w Janowie dokonano

W 1920 roku (na przełomie lipca i sierpnia) Janów staje się miejscem bitwy, znajduje się tutaj siedziba grupy Wojska Polskiego - gen. Daniela Konarzewskiego, również przez krótki okres działał tu jeden z komitetów rewolucyjnych.

W okresie II wojny światowej, począwszy od wojny obronnej Wojska Polskiego we wrześniu 1939 roku, Janów był miejscem przemarszów szeregu oddziałów wojsk, siedzibą okupantów grabiących wszystko co stanowiło jakąkolwiek wartość. Do końca 1944 roku był lokalnym ośrodkiem ruchu oporu. Po zakończeniu wojny ponownie utracił prawa miejskie. Jako osada licząca 2 tys.

Janowa Podlaskiego

Świadczy zachowana bogata korespondencja, oraz fakty uczestnictwa Naruszewicza w licznych ważnych spotkaniach, gdzie zasiadał obok króla. Był doradcą monarchy w wielu ważnych przedsięwzięciach. Podejmował liczne próby ratowania Ojczyzny chylącej się ku upadkowi. Pisał, przemawiał w ówczesnym sejmie Rzeczypospolitej. Naruszewicz to wielki patriota, o czym świadczy Jego literacka spuścizna.

Po III rozbiorze (1795r.) Janów znalazł się na krótko pod panowaniem austriackim do 1807 roku, będąc głównym ośrodkiem dóbr skarbowych pod zarządem Inspektoratu Gospodarczego z siedzibą w Krzywowierzbie. Po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego 1807-1815, znalazł się w powiecie łosickiego departamentu siedleckiego.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego z 17.V.1817 roku postanawia, że Janów staje się siedzibą rządowego stada koni, co dało początek stadninie, która funkcjonuje do dziś. Konie z

dwukrotnej koncentracji oddziału powstańczego pod dowództwem Romana Rogińskiego. Wykorzystując konie z janowskiej stadniny sformowano tu oddział kawalerii powstańczej. Mieszkańcy Janowa i okolicznych wsi zorganizowali się w oddział powstańczy dowodzony przez Jana Stasiukiewicza. Janów utracił status miasta 1869 roku, w ramach represji za udział w Powstaniu Styczniowym - pozostał osadą.

Okres rewolucji 1905-1907, był miejscem wystąpień i demonstracji robotników w fabryce kaffi "Korsak i S-ka", powołania do życia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL).

Od 1906 roku następuje ożywienie życia kulturalnego i naukowego.

30.VI.1915r. Janów odzyskał prawa miejskie, a 29.IV.1919 r. rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych otrzymał ich potwierdzenie.

Grono hippologów polskich z zapałem i energią reaktywuje Państwową Stadninę Koni.

mieszkańców zaczyna kolejny etap począwszy od odbudowy, Powoływania nowych struktur Samorządowych, kulturalnych i naukowych. W 1950 roku reaktywuje swoją działalność Państwowa Stadnina Koni, która w następnych latach będzie miejscem corocznych międzynarodowych aukcji konia arabskiego.

Uroki Podlasia to kolejny atut, który od 1975 roku był powodem organizowania tu Ogólnopolskich Plenerów Malarskich, na które przyjeżdżali znani artyści z kraju i z zagranicy. Janów to również część historii polskiego lotnictwa, gdzie na łąkach janowskich w 1894 roku dokonywał prób wzlotu szybowcem "Lotnia" Czesław Tański (1861-1942), artysta, malarz, pionier polskiego lotnictwa.

Od 1994 roku znajduje się tu siedziba parku krajobrazowego. Niepowtarzalny, swoisty urok tego miejsca, burzliwe i ciekawe dzieje są nieodłączną częścią historii naszego kraju.

Krystyna Kostrzewa

Nowiny ze Stadniny

Importowane piękności

W styczniowym numerze „Nowin” pisałam że zima w Stadninie to czas narodzin źrebiąt.

Teraz chciałabym dodać że jednocześnie jest to czas zażrebiania klaczy. Bardzo ważną rzeczą jest tutaj trafny dobór ogiera. Ogierom które mają być wykorzystane w hodowli stawia się bardzo duże wymagania. Muszą one być poprawnie zbudowane, typowe dla rasy, dzielne. Dodatkowym warunkiem jest niedopuszczenie do zbytowego spokrewnienia stada. Aby sprostać tak wysokim wymaganiom dawni właściciele stadnin arabskich Sanguszkowie, Branicy, Potoccy, Dzieduszyccy już od XVIII wieku organizowali kosztowne wyprawy na Półwysep Arabski, skąd sprowadzali najcenniejsze araby. Importowane wówczas ogiery stawały się założycielami rodów

męskich istniejących w hodowli koni arabskich do dzisiaj.

I tak sprowadzony w 1907 roku do należącej do rodziny Potockich Stadniny w Antoninach og. Ibrahim



założył ród który rozpowszechnił się na całym świecie. Przedstawiciel tego rodu og. Ecaho zajmuje pierwszy boks w stajni Czołowej. Ostatni import koni z Płw roku. Sprowadzono wówczas ogiera Kuhailan Haifi którego

Arabskiego miał miejsce w 1931 prapra. wnukami są obecne w st. Czołowej Etogram i Album.

A jakie ogiery będą zażrebiały klacze w 2002-roku?

Na pewno część ogierów będzie pochodziła z własnej hodowli. Ecaho Ararat to Championi Polski, młody

Espadero ma na swoim koncie zwycięstwo w gonitwie Derby.

Czy współcześni hodowcy gotowi są podejmować tak duże wysiłki jak Potoccy czy Branicy?

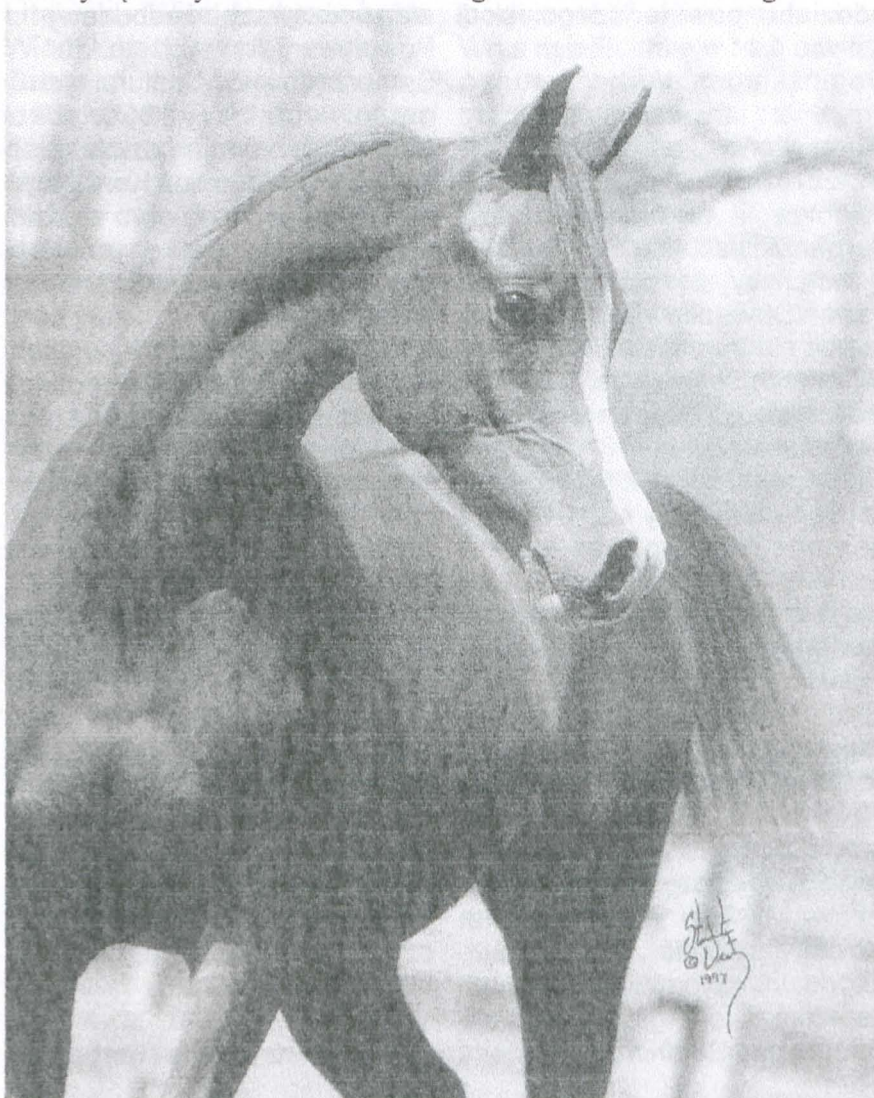
Pan Dyrektor Marek Trela jest uznanym sędzią pokazów arabskich. Na zaproszenie organizatorów kilkakrotnie sędziował championaty w Jordanii, Katarze, Zjedn. Emiratach Arabskich i Arabii Saudyjskiej. Dzięki temu poznał dobrze najlepsze konie arabskie Płw. Arabskiego oraz ich właścicieli. Jakiś czas temu będąc w Katarze „wypatrzył” młodego ogierka który wygrał pokaz i nie wiadomo jak tego dokonał ale ogier którego nazwa brzmi Gazal Al. Shaquab w połowie lutego dotarł do Janowa. Zanim jeszcze tutaj się znalazł, w grudniu 2001 roku na Salonie Konia w Paryżu zdobył Tytuł Championa Świata.

Ale to nie wszystko jeżeli chodzi o importowane ogiery. Innym owocem wyjazdu Pana Dyrektora tym razem do USA jest przyjazd do Janowa ogiera wyhodowanego przez Mika Nicholasa (reżysera m. in. filmu Absolwent), ogiera Metropolis. Ogier ten również ma na swoim koncie sukcesy na pokazach w USA.

Jako ciekawostkę można dodać że oba importowane ogiery w czwartym pokoleniu przodków mają konie urodzone w Janowie.

Z niecierpliwością będziemy oczekiwali sezonu wyżrebień 2003 i źrebiąt jakie urodzą się po importowanych pięknościach.

Anna Stefaniuk



DWOREK ŁUKOWISKA

W świąteczną niedzielę TVP program II zaprezentował kolejny odcinek "Podróży kulinarnych" Roberta Makłowicza. Tym razem, jak widzieliśmy odwiedził on nadbużańską wieś Buble Łukowiska w gminie Janów Podlaski. Przyjechał z ekipą telewizyjną na zaproszenie Barbary i Adama Wróblów właścicieli "Dworku Łukowiska". Gospodarze przekonali, że nadbużańskie plenery to doskonale miejsce na przygotowanie potraw regionalnych. Gotowano więc tuż nad Bugiem, na posesji Barbary i Adama Wróblów i w stadninie koni w Janowie Podlaskim.

Przygotowane menu to podlaskie potrawy - schab faszerowany jajkami w sosie śliwkowym, puree ziemniaczane z prażonym siemieniem lnianym; kulebiak z kapustą i grzybami, pierogi z soczewicą. Kuchnia regionalna cieszy się coraz większym powodzeniem, niewątpliwie taka popularyzacja przynosi oczekiwane efekty. Oferowane smaki i zapachy potrafią zadowolić nawet wyrefinowane podniebienia. A smakować potrawy przyjechali konno i w kontuszach Maciej Falkiewicz i Marek Bieńkowski. Falkiewicz nie tylko dobrze maluje, ale również sam wrysuje się w nadbużański

krajobraz. W programie grała kapela państwa Nitychoruków z Wólki Polinowskiej. Ekipie telewizyjnej bardzo podobały się nadbużańskie krajobrazy, obiecano tu jeszcze wrócić.

Kiedy państwo Wróblowie zdecydowali się kupić dawną szkołę w Buble Łukowiskach,

Myśleli przede wszystkim o pięknym miejscu pozwalającym na rodzinny wypoczynek. W czasie remontu narodził się pomysł, aby wykorzystać walory krajobrazowe i malownicze położenie wsi. Budynek szkolny zaczął przybierać wygląd dawnego dworku szlacheckiego. Wokół cisza, starodrzew, wiekowe lipy ... to wszystko tworzy klimat Dworku Łukowiska. Ek.



Świadczenia wędkarskie

W 2002 roku wysokości świadczeń wędkarskich w okręgu białskim przedstawiają się następująco:

Składka członkowska normalna dla członków PZW 50 zł; składka okręg. za wędkow. 54 zł; ulgowa dla odznaczonych złotą odznaką z wieńcami 12,5 zł; a za wędkow. 14 zł; ulgowa dla odznaczonych srebrną i złotą odznaką PZW, wędkarzy w wieku 65 lat i powyżej, młodzieży uczącej się i studiującej od 16 do 24 lat i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej składka wynosi 25 zł; za wędkow. 27 zł; członek PZW do lat 16 płaci składkę w wys. 12 zł; a za wędkow. 14 zł.

Składka normalna dla nowo wstępujących do PZW wynosi: składka 50 zł, za wędkow. 54 zł, wpisowe 25 zł, legitymacja 3 zł; opłata za egzamin 15 zł razem amator wędkowania zapłaci 147 zł.

Ulgowa dla wędkarzy w wieku 65 lat i powyżej, młodzieży uczącej się i studiującej od 16 do 24 lat i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej: składka 25 zł, za wędkow. 27 zł; wpisowe 25 zł, legitymacja 3 zł, opłata za egzamin 15 zł razem zapłaci 95 zł. Uczestnik od 14 do 16 lat 12 zł składka, 14 zł za wędkowanie, 12 zł wpisowe, 3 zł. legitymacja, 15 zł opłata za egzamin razem 56 zł.

Zbiorniki retencyjne KWK Żelazna, Opole-Podedwórze, Mosty, Zahajki/. Wszyscy wędkarze PZW płacą składkę w wys. 40 zł i otrzymują zezwolenie całoroczne /druk/ ważne z aktualną składką okręgową.

Zezwolenia okresowe dla członków PZW z innych okręgów PZW, niezrzeszonych i cudzoziemców ważne na ogólnodostępne wody Okręgu z wyłączeniem łowisk specjalnych i zbiorników KWK jednodniowe 5 zł za dzień więcej dni, ilość dni mnoży się przez 5.

Zezwolenia okresowe dla niezrzeszonych i cudzoziemców 15 zł. za dzień, więcej di, mnożenie przez ilość dni i jest suma do zapłaty.

Na rok 2002 wprowadzono Uchwałą ZG PZW dopłatę krajową w wysokości 60 zł, na rzeki nizinne całej Polski, jest ona ważna ze składką okręgową za wędkowanie. Nie uprawnia do wędkowania na wodach krainy pstrąga i lipienia i wodach dzierzawionych odpłatnie przez Związek. Składka okręgowa za wędkowanie uczestnika uprawnia do wędkowania na wodach nizinnych w całym kraju.

/Pzw/

PRZEMIJANIE

Chwila chwilę goni, dzień za dniem pomyka,
Wiosnę pędzi lato, za nim jesień, zima.

Mróz, śnieg przykrył wszystko dookoła,
W bieli toną miasta, drogi, sioła.

Wtem zjawia się marzec, pędzi jak szalony,
Naprowadza chmury na świat zaśniewiony.

Wicher dmie gwałtownie, leją deszczu strugi!
Nagle, spoza jednej chmury

Wychyla się twarz słońca

I wysyła promienne uśmiechy, na nieba lazury!

To wiosna pędzi galopem

W nowej złoczonej karocy,

I zrzuca dookoła ziarna traw i kwiatów.

A oczy nasze cieszą ciągnące żurawie,

Sznury gęsi, klekot bocianów,

Świergot skowronków oraz innych ptaków.

O wiosno, która budzisz przyrodę do życia,

Daj nadziei promień weselszej przyszłości.

Niech świat udrećzony

Odpocznie wreszcie od wojen, różnych klęsk i głodu!

Oby serca ludzi, cierpieniem zranione,

Widziały wokół siebie braci, a nie samych wrogów!...

18 marzec 2002 r.

Olimpia Pielach

Rozstrzygnięto konkurs literacki

Każdy uczeń Gimnazjum mógł wziąć udział w konkursie literackim, wystarczyło dostarczyć swoje wiersze do pani Iwony Andruszkiewicz w terminie od 11 do 18 lutego 2002 roku. Komisja w składzie: Iwona Andruszkiewicz, Anna Danieluk, Katarzyna Smolińska oceniła zgłoszone do konkursu prace i postanowiła nagrodzić autorów następujących wierszy: I miejsce Magdalena

Różycka kl. I c, II miejsce Dorota Wawryniuk kl. II d, III miejsce Marta Żuk kl. II c. Ponadto przyznano wyróżnienia następującym osobom: Martyna Pasierb kl. II d, Piotr Pszczoła kl. II b, Natalia Kwiatkowska kl. II b. Pierwsze trzy miejsca zostały nagrodzone książkami, zakupionymi z funduszu Komitetu Rodzicielskiego Gimnazjum.

I miejsce - **Magda Różycka kl. I c**
Żebrak

*Dni są puste
a noce samotne.
Błądzą w ciemnościach
dzień po dniu.
Nie widzę nic,
niczym ślepy żebrak.
Stoję przy drodze
i domagam się grosza miłości.*

Być jak miłość

*Być jak miłość
niezależną
grzeszną
albo liściem na wietrze
kołyszącym się w takt życia
Lub być sobą
bezbarwną osobą
bez kolorów tęczy.*



Imię

*Siedziałam nad strumieniem
i z płatków róż układałam twoje
imię.
Wiatr otulił moje ramiona,
a ciebie rozwiął.
Płynąłeś tak lekko,
jakbyś był rozmarzony.
Ukryłam twe imię głęboko w sercu
i wiatr go już nie zdmuchnie.*

II miejsce - **Dorota Wawryniuk kl. II d**

Najpiękniejsze uczucie

*Przy blasku księżycy
tyle uczuć się mieni,
a pośród nich miłość
co każdego przemieni.
Pokona wszystko
wielkie morza i wszechświat cały,
czasem się załamie i pryska czas
wiary.
Lecz zaraz znowu przychodzi,
łamiąc lód czasu, wyznaczając
drogę
i każąc nią iść,
bo bez miłości nie można żyć.*

II miejsce - **Marta Żuk kl. II c**
Miłość

*Jaka jest miłość?
Miłość to ... oczekiwanie
To ona zatrzymuje czas
Żyć należy miłością
Miłość jest powietrzem
Którym razem oddychamy
Nie odtrącaj jej
Odrzucając ją odpychasz mnie
Bez ciebie życie nie ma sensu
Nie odchodź stąd*

Przeznaczenie

*Gdy cię nie widzę
Mój wzrok utkwiony w tobie
Moja dusza z twoją
To przeznaczenie
Gdy cię słucham
Nie myślę o niczym innym
Tylko ty jesteś w moim sercu
To przeznaczenie
Gdy na ciebie patrzę
Myślę że to tylko moja fantazja
Nie mogę w to uwierzyć
To przeznaczenie
Gdy cię całuję
Chyba jestem w niebie ... dziękuję
To nasze przeznaczenie*

I wyróżnienie - **Martyna Pasierb kl. II d**

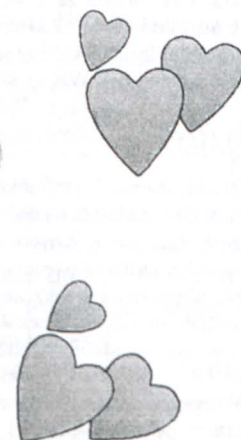
Kocham Cię kochanie moje ...

*Kocham Cię kochanie moje,
Silniej niż wieje wiatr.
Czekam na Ciebie z utęsknieniem
Przez długiej drogi szmat.*

*Kocham Cię kochanie moje,
Kocham Cię mocniej niż świat.
Proszę zostań moim księciem
Do końca mych lat.*

*Kocham Cię kochanie moje
Wszędzie, gdzie tylko chcesz,
Bo dla miłości nie liczą się mile,
Lecz uczucia i nasze wspólne chwile.*

*Kocham Cię kochanie moje,
Choć każdego czeka śmierć,
Lecz nie martw się, to nie rozłączy nas,
Bo miłość jest na wieczny czas.*



III wyróżnienie
Natalia Kwiatkowska kl. II b

Piękne uczucie miłość.

Miłość jest piękna,
cierpliwa i uczynna,
nie zna zawiści,
nie szuka własnej korzyści.

Ona w naszym sercu,
jak róża rozkwita.
I mieszka w nim długo,
i o nic nie pyta.

Miłość jest jedyna,
jedyna i prawdziwa
I zawsze szczerą,
i zawsze życzliwą.

To piękne uczucie,
piękniejsze od wszystkich.
Mieszka głęboko,
gubi nasze myśli.

Miłość to znaczy kochać,
a kochać się tylko umie,
gdy jedno serce
drugie rozumie.

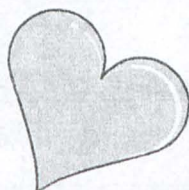
A gdy dwa serca
na jednej drodze się spotkają,
to wystarczy iskierka miłości
i na zawsze się pokochają.

Gdy mężczyzna pokocha kobietę
i jest jej bardzo oddany,
to można wtedy dostrzec,
że jest w niej naprawdę zakochany.

I oświeca jej duszę
Z tej straszliwej ciemności,
kiedy w jego sercu
jest światełko miłości.

A na dowód tych szczerych uczuć
obsypie ją kwiatami,
darzy słodkimi pocałunkami
i zachwycą romantycznymi słowami.

Świat szuka miłości
i innych ludzkich piękności
to nigdy nie minie,
Że prawdziwa miłość słygnie.



dokończenie ze str. 2

13 marca- **Bożena Nowicka** wójt gminy Janów Podlaski wzięła udział w III Kongresie Gmin Wiejskich. W Warszawie dyskutowano na temat równości szans mieszkańców wsi w Polsce i Europie.

Prelekcja na temat ekologii dla uczniów gimnazjum

14 marca - Odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy

16 marca - pokaz i prezentacja kosmetyków firmy AVON w GOK y
22 marca - w GOK dzieci z sekcji plastycznej i turystycznej wzięły udział w pokazie stroików wielkanocnych, który prowadziła specjalistka z ODR w Grabanowie pani **Anna Pawłowska**. Dzieci zamieniały przyniesione ze sobą wydumuszki w kolorowe pisanki a z brzozywych witek, bazi, mechów, wstążek, kwiatów, motyli, kureczek przygotowywały pomysły i artystyczne kompozycje wielkanocne. Przez tydzień można było oglądać wykonane prace na ekspozycji.

24 marca - Niedziela Palmowa

25 marca - w Białej Podlaskiej odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego OSP, gminę Janów Podlaski reprezentowali **Anatol Murawski**-Prezes Zarządu Gminnego OSP, **Bożena Nowicka**-Wiceprezes Zarządu Gminnego OSP, **Wiesław Wawryniuk**-Komendant Gminny OSP i **Jerzy Michałowski**-członek Zarządu Powiatowego OSP

26 marca - **Wiesława Tur** uczestniczyła w uroczystości wręczenia wyróżnień "Białskie Talenty"

31 marca- **1 kwietnia** Wielkanoc

1 kwietnia - dyskoteka w Nowym Pawłowie przeprowadzona przez pracowników Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim.

2 kwietnia - dyskoteka w Gminnym Ośrodku Kultury w Janowie Podlaskim

3 kwietnia - spotkanie "Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego"

4 kwietnia - odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy, w którym powołano komisję konkursową dla wyłonienia kandydatów na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Czesława Tańskiego w Janowie

Podlaskim i Gimnazjum Publicznego w Janowie Podlaskim

4 kwietnia na terenie gminy Janów Podlaski odbyło się wyjazdowe szkolenie grupy kobiet z powiatu Mińsk Mazowiecki z zakresu estetyki, przedsiębiorczości na obszarach wiejskich. W ramach programu odbyło się spotkanie w GOK Janów Podlaski, w czasie którego zapoznano gości z rozwojem turystyki wiejskiej w gminie oraz z działalnością Podlaskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego. Grupa odwiedziła stadninę w Janowie Podlaskim i gospodarstwo państwa Hryciuków w Bubl Grannie..

7 kwietnia - odbyła się Gielda Ogrodnicza w rynku Janowa Podlaskiego zorganizowana przez Gminny Ośrodek Kultury

Silna rodzina to silne społeczeństwo

16 grudnia 2001 r. odbyło się zebranie założycielskie pierwszego na terenie janowskiej gminy koła Ligi Polskich Rodzin. LPR jest to organizacja działająca na zasadach stowarzyszenia. Za główny cel swej działalności stawia integrację podzielonych środowisk zaczynając od rodzin. Silna rodzina to silne społeczeństwo, które nie pozwoli wyprzedzać majątku narodowego a w szczególności polskiej ziemi. Zachowa dla przyszłych pokoleń wiarę, kulturę i tożsamość narodową. Kto systematycznie słucha "Radia Maryja" i podziela poglądy przedstawiane w tych audycjach jest sympatykiem LPR i może działać społecznie w ramach tej organizacji. Chętnych prosimy o kontakt z panem Piotrem Makarewiczem lub z panem Zbigniewem Bienkowskim

xx



Zgadnij! Kto To?

Kto pierwszy zgłosi się do Gminnego Ośrodka Kultury i odpowie na pytanie - kto jest na zdjęciu, otrzyma w nagrodę - książkę.

Na zdjęciu w konkursie fotograficznym 1(20) styczeń była **Agnieszka Karpiuk**.

Zapraszamy **Halinę Kondraciuk** do Gminnego Ośrodka Kultury po odbiór nagrody.



Foto: Jan Paweł Borzemój

P.H.U. "KAMI"

21-505 Janów Podlaski
ul. Podborna 9
tel. (083) 341-21-69
kom. 0607-05-48-65

OFERUJE:

- materiały budowlane
- materiały izolacyjne
- stal budowlaną
- pokrycia dachowe
- chemia budowlana (kleje, gładzie)
- rury, profile, blachy
- materiały wykończeniowe wewnątrz (panele, płyty)
- wiele innych
- sprzedaż ratalna bez zyrantów
- usługi transportowe
- szeroki asortyment

Konkurencyjne ceny.

Zapraszamy pon - sob. 8:00 - 20:00



Ekspresowa NAPRAWA PROTEZ

**PRACOWNIA PROTETYCZNA
Wojciech Polewicz**

**JANÓW PODLASKI
OŚRODEK ZDROWIA
ul. BRZESKA 16**



(WEJŚCIE Z TYŁU BUDYNKU)
PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, PIĄTEK
od godz. 10³⁰ do godz. 15³⁰

GABINET

KOSMETYKI NATURALNEJ

Oferuje wiele atrakcyjnych
zabiegów kosmetycznych.

Co miesiąc nowe promocje cenowe.

Janów Podlaski
ul. Parkowa 11 (przy skwerze)
tel. 341 23 16

Gminna Biblioteka Publiczna w Janowie Podlaskim

zaprasza

wszystkich zainteresowanych dobrą książką

Można kupić:

- Adam Naruszewicz - materiały z sesji
popularyzacyjnej zorganizowanej przez
Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego
w dniu 4 maja 2001 r.

- zbiory poezji ks. J. Twardowskiego,
Kazimierza Wierzyńskiego,
Franciszka Karpińskiego

- i wiele innych
serdecznie zapraszamy w godzinach pracy biblioteki



Zimowa noc na wsi

Pierzyną śniegu otulona
wieczorny pacierz szepcze wioska.
Mrozem oddycha dal omglona,
wszelkiej przyrodzie bezlitosna.

Krzyż na rozstajach wzniosł ramiona,
a nad nim łaska czuwa boska.
Zraniony zając w zaspie kona
i śni mu się zbawienna wiosna.

Jest cicho, tylko gdzieś w oddali
warkot traktora się rozchodzi.
I dźwięk janczarów wciąż się żali,

Gdy gwiazdy błyszczą, miesiąc wschodzi,
i rozsrebrzoną wkrąg poświatą
sen błogostawi wiejskim chatom



Julian Żmudziński